Rok IV. Nr 280 (1064)
ŁÓDŹ
NIEDZIELA
10
października 1948 r.
Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

KURIER Popularny
Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Na str. 2:
Przemówienie Stefana Matuszewskiego wygłoszone na Radzie Naczelnej PPS: — „Przez samokrytykę do jedności"

Nigdy więcej Oświęcimia!

„Polska rzuca hasło pokoju" — stwierdza tow. min. Z. Modzelewski

podczas dyskusji nad radzieckim projektem rozbrojeniowym

PARYŻ (PAP) — O godz. 11 rozpoczęły się w sobotę obrady komisji politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych.

Na porządku dziennym znajdowała się propozycja radziecka, domagająca się zmniejszenia przez 5 wielkich mocarstw sił zbrojnych o 1/3 w przeciągu roku oraz ogłoszenia zakazu produkcji i używania broni atomowej.

Pierwszy zabrał głos przewodniczący delegacji polskiej, minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski, którego przemówienie podajemy w streszczeniu:

„Zajmujemy się projektem rezolucji, żądającej od pięciu wielkich mocarstw zredukowania o jedną trzecią ich obecnych zbrojeń, zakazu używania bomby atomowej i ustanowienia w tej dziedzinie kontroli — **rozpoczął minister Modzelewski, dodając, że propozycje te stanowią całość i powinny zostać poważnie rozpatrzone".**

KONSEKWENCJE WOJNY W POLSCE SĄ TAKIE, ŻE BĘDĄ NOSIŁY JEJ SKUTKI CAŁE POKOLENIA — powiedział min. Modzelewski.

To też kiedy delegacja polska mówi o wojnie i o pokoju, trudno jest mówić o tym ze spokojem właściwym delegacjom krajów, które wojna oszczędziła i dla których kwestia wojny, czy pokoju jest raczej kwestią teoretyczną, jedną z wielu kwestii ogólnej polityki.

Przed nami ostatnia wojna i okupacja hitlerowska postawiły straszliwy problem biologicznej eksterminacji naszego narodu.

Nic więc dziwnego, że Polska rzuca u siebie hasło: „NIGDY WIĘCEJ WOJNY, NIGDY WIĘCEJ OŚWIĘCIMIA".

Postawiwszy pytanie, jakie stanowisko zajmuje wobec projektu rezolucji złożonego przez Związek Radziecki delegacja polska — mówca stwierdził na wstępie, że dla milionów ludzi wojna, która się skończyła w r. 1945 miała być ostatnia.

W dalszym ciągu min. Modzelewski przypomina, że już dwa lata temu, na pierwszej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, min. Mołotow wystąpił z apelem do wszystkich narodów o redukcję zbrojeń i zakaz wytwarzania broni atomowej.

Z jego to inicjatywy, po długich debatach, Zgromadzenie Ogólne uchwaliło 14 grudnia 1946 roku rezolucję, zalecającą uregulowanie i powszechną redukcję zbrojeń i sił zbrojnych, zakazanie i wyeliminowanie ze zbrojeń broni atomowej i innych broni masowego niszczenia, oraz ustanowienie w najbliższym czasie kontroli międzynarodowej.

Rezolucja ta skupiła jednomyślność.

Dwa lata temu nawet prezydent Stanów Zjednoczonych oświadczył na Zgromadzeniu Ogólnym, że obawy i głosy o możliwościach nowej wojny światowej są daremne, nie mają podstaw.

Minister Modzelewski nawiązując następnie do przemówienia premiera Spaaka, oświadczył: „Pan Spaak mówił tutaj wiele o strachu. Pan Spaak stwierdził symptomy choroby widoczne dla wszystkich, ale samą chorobę chciał ukryć.

Tak jest, narody odczuwają strach. Narody odczuwają strach przed prowadzeniem wojny na rzecz Stanów Zjednoczonych, odczuwają strach, że zostaną wciągnięte w wojnę przez tych, którzy stąd czerpią zyski.

Ale dokonując redukcji zbrojeń o jedną trzecią, czy nie zredukowalibyśmy przynajmniej o jedną trzecią strachu, w którym żyje pan Spaak?

Mówiąc o wydatkach zbrojeniowych Stanów Zjednoczonych, mówca stwierdził, że należałoby poddać analizie z punktu widzenia ich roli, klapy bezpieczeństwa na wypadek kryzysu gospodarczego, ale nie jest celowe rozpatrywanie tej kwestii na posiedzeniu komisji politycznej".

Jest dostatecznie jasne, że kto chce odbudowy i rozwoju gospodarczego krajów zniszczonych przez wojnę nie może upierać się przy negatywnym stosunku do projektu rezolucji radzieckiej.

Wskazując następnie na przykład Polski, min. Modzelewski oświadczył: **„Zredukowaliśmy nasze wydatki zbrojeniowe o dwie trzecie w stosunku do budżetu przedwojennego, nie oczekując żadnych zaleceń".**

Jest to jedna z przyczyn, dzięki którym idziemy wielkimi krokami naprzód w odbudowie kraju, mimo próżni, jaką pewne grupy usiłują utworzyć wokół nas, zachowując — jak o tym bezwątpienia wiecie — milczenie o naszych postępach.

Inną przyczyną, o której warto wspomnieć jest to, że nasza młodzież uwolniona od obowiązku długoletniej służby wojskowej, bierze udział w odbudowie kraju".

Dla nas, członków delegacji polskiej, jest jasne, że głosowanie nad rezolucją obwieści w obliczu świata, kto chce pokoju, a kto go nie chce".

Wierzę i mam nadzieję, że znajdzie się w tej komisji większość dla przyjęcia rezolucji radzieckiej, by ocalić pokój i bezpieczeństwo i by przywrócić zaufanie i współpracę między narodami".

Dalsze krytyczne i samokrytyczne wypowiedzi aktywistów łódzkiej organizacji PPS zamieścimy we wtorkowym numerze.

Marshall grozi dymisją

w wypadku gdyby Truman podjął rozmowy z Moskwą

LONDYN, (PAP). — Nagły odlot Marshalla do Waszyngtonu był przedmiotem ożywionych komentarzy.

Zwrócono uwagę na charakterystyczną okoliczność, że Marshall opuścił Paryż w niezwykle ważnym momencie, w którym obecność jego była konieczna.

Waszyngtoński korespondent agencji Reutera dowiaduje się z dobrze poinformowanych źródeł, że Marshall odleciał do Waszyngtonu, aby zaprotestować przeciwko planowi Trumana, zmierzającemu do wysłania specjalnego wysłannika do Moskwy dla omówienia spornych zagadnień.

Wysłannikiem tym miał być sędzia Vinson. Truman zamierzał w tej sprawie złożyć specjalne oświadczenie.

Sekretarz stanu Marshall, poinformowany przez swych pracowników o zamiarze Trumana, odleciał niezwłocznie do Waszyngtonu, aby wstrzymać wyjazd sędziego Vinsona do Moskwy.

Korespondent Reutera dowiaduje się, że Marshall zagroził swą dymisją w wypadku, gdyby Truman podjął rozmowy w Moskwie bez jego zgody.

750 tys. ton węgla

rozprowadziła Centrala Zbytu w ciągu miesiąca

WARSZAWA (PAP) — Centrala Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego rozprowadziła we wrześniu br. 750 tys. ton węgla i koksu wolnorynkowego.

W ten sposób planowane zaopatrzenie kraju w węgiel wolnorynkowy na drugie półrocze bież. roku zostało w III kwartale wykonane już w 75 proc.

We wrześniu Centrala Zbytu uruchomiła 12 nowych własnych składów, poza składami przejętymi pod nadzór komisaryczny.

Otwarcie tych składów wpłynie na jeszcze lepszą dystrybucję węgla w kraju.

Ucieczka z więzienia

100 członków grupy Sterna

LONDYN (PAP) — Z Tel Avivu donoszą, że z więzienia w Jaffie zbiegło przeszło 100 terrorystów z grupy Sterna, po rozbrojeniu straży więziennej.

Ucieczka nastąpiła o porze, gdy odbywały się zwykłe odwiedziny krewnych u więźniów.

Prowokacje Winstona Churchilla

Brutalny atak na politykę pokojową ZSRR

LONDYN, (PAP). — Na kongresie konserwatystów wygłosił Winston Churchill przemówienie, w którym usiłował przerzucić na Związek Radziecki odpowiedzialność za wszelkie trudności międzynarodowe.

Atakując brutalnie politykę Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, Churchill wzywał Stany Zjednoczone do kontynuowania swej polityki dotychczasowej i do unikania dróg, które by umożliwiły porozumienie na arenie międzynarodowej.

Mówca w szczególności apelował do rządu amerykańskiego, aby nie wodził się na zniszczenie zapasu bomb atomowych i odrzucił projekt radziecki w sprawie kontroli energii atomowej.

Omawiając sytuację w Europie, Churchill apelował do Francuzów, aby uznali wyjątkową rolę, jaką Niemcy powinni odegrać w Europie.

Mówca krytykował władze okupacyjne za procesy przeciwko niemieckim przestępcom wojennym.

„Należy położyć kres — wołał Churchill — niekończącym się procesom nazistów".

Mówca wziął również w obronę „sędziwych generałów i marszałków niemieckich", podkreślając, że nie ma żadnych podstaw do postawienia ich w stan oskarżenia.

W dalszym ciągu swego przemówienia Churchill wyraził się z pełną aprobatą o polityce zagranicznej Bevina, zaznaczając, że konserwatyści popierają brytyjskiego ministra spraw zagranicznych.

Zbiór przemówień

prezydenta Gottwalda

PRAGA (PAP) — Jak donoszą z Pragi, w październiku zostanie wydany zbiór przemówień i artykułów Prezydenta Czechosłowacji — Klementa Gottwalda.

Zbiór ten będzie nosił tytuł: „Zawsze u boku Związku Radzieckiego".

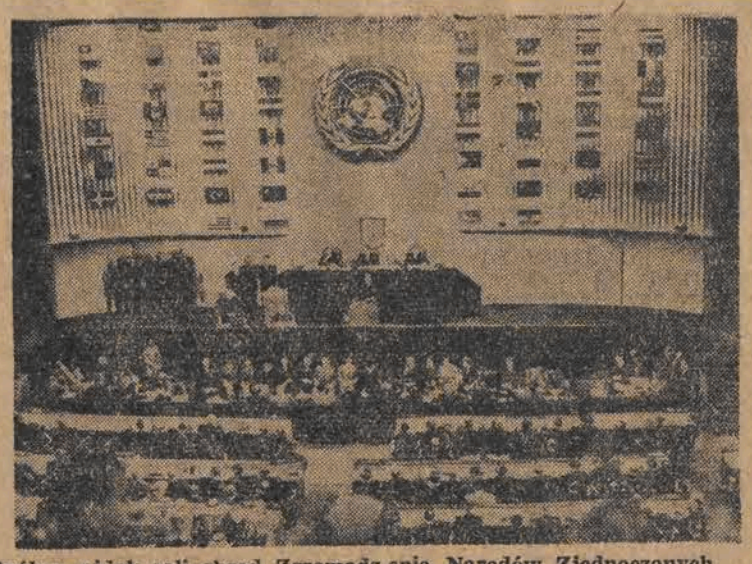

Ogólny widok sali obrad Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych

Zbrojne ramię władzy ludu

nie zawiedzie zaufania Rządu Ludowego

(Tow. gen. Witold mówi o roli milicjanta)

W dniu wczorajszym wystąpił z dłuższym przemówieniem na akademii w Warszawie tow. gen. Witold, z okazji Święta Milicji Obywatelskiej.

Tow. gen. Witold omówił szczegółowo wyniki dotychczasowej pracy M.O. w kraju i wskazał na podniesienie poziomu moralnego zarówno Milicjanta, jak i Ormowca.

Przy ogólnym podsumowaniu tow. Witold nie zapomniał i o brakach, oraz niedociągnięciach, podkreślając, **że ludzie, stojący na straży spokoju i bezpieczeństwa kraju, budującego socjalizm, muszą mieć zimne głowy, gorące serca i czyste ręce.**

„Musimy stale w codziennej naszej pracy zacieśniać więź łączącą nas ze społeczeństwem.

Musimy zawsze pamiętać, że służymy narodowi i jego władzy ludowej.

Jesteśmy tak jak każdy robotnik, każdy pracujący chłop i inteligent, żołnierzami jednej wielkiej idei — idei socjalizmu.

Roczny bilans pracy i walki wykazał, że M.O. wiele zrobiła w walce o pokój i bezpieczeństwo demokratycznej ojczyzny. Gen. Witold przesłał wszystkim Milicjantom i Ormowcom najserdeczniejsze podziękowanie za ofiarną służbę, **wyrażając przekonanie, że zbrojne ramię władzy ludu nie zawiedzie zaufania rządu ludowego, mas pracujących i ich awangardy — klasy robotniczej.**

Walczycie o honor i wolność Francji!

Górnicy polscy pozdrawiają bohaterskich górników francuskich

Zarząd główny Centralnego Związku Zawodowego Górników przesłał w dniu 9 b.m. do Centralnego Związku Górników Francuskich, zrzeszonych w Generalnej Konfederacji Pracy (CST) telegram, w którym wyraża uznanie francuskim towarzyszom, za ich dzielną postawę wobec zakusów rządu reakcyjnego na prawa ludu francuskiego.

„Wyrażamy swój podziw — czytamy w depeszy — dla waszej słusznej i bohaterskiej walki.

Życzymy wam zwycięstwa, gdyż walczycie o honor i wolność Francji i o chleb dla waszych rodzin".

Górnicy polscy protestują równocześnie przeciwko brutalnym napadom policji francuskiej, która winna jest śmierci górnika polskiego Jana Bartla Merlebach.

„Niech żyje wasze zwycięstwo — niech żyje międzynarodowa solidarność klasy robotniczej" — kończą górnicy polscy.

Arabowie zbombardowali Jerozolimę

W Palestynie rozpoczęły się walki na wielu frontach

TEL AVIV, (PAP). — Jak podaje radio z Tel Avivu, arabskie samoloty zbombardowały przedmieście Jerozolimy, będące w rękach żydowskich.

Według wiadomości pochodzącej z tego samego źródła, wojska arabskie przeszły do walk na wielu frontach.

Również wojska irackie wznowiły działania wojenne.

Obserwatorzy ONZ przyglądali się działaniom wojsk irackich ze stanowisk żydowskich.

Przez samokrytykę do jedności

Przemówienie tow. Stefana Matuszewskiego na Radzie Naczelnej PPS

Zbliża się zjednoczenie partii robotniczych w Polsce. Nakłada to na nas wielkie zadania. Musimy wejść do Zjednoczonej Partii robotniczej, jako nurt o wyraźnej marksistowskiej ideologii wolnej od wszelkich obcych elementów. Nie wolno dopuścić do tego, abyśmy jako PPS-owcy w przyszłej zjednoczonej partii stanowili element ideologicznie chwiejny, słabszy, mniej wyrobiony i bardziej podatny na wpływy wroga klasowego. Musimy więc zahartować się ideowo, podnieść poziom polityczny i w ten sposób przygotować się do zjednoczenia. Wzór takiego właśnie hartowania członków i kierownictwa, podniesienia się na wyższy poziom ideologiczny i polityczny dała nam ostatnio PPR.

Potrzeba samokrytycznej analizy

Przykład PPR wskazuje nam najlepiej, że wychowanie, zahartowanie ideologiczne aktywu i mas członkowskich, że wzmożenie wagi politycznej organizacji odbywa się własnie przez ujawnienie — konsekwentnie i do końca — istniejących w Partii niedomagań i błędów przez gruntowną analizę jej źródeł, przez wskazanie personalne ich przedstawicieli. Nie chcemy, aby rosła rozpiętość w ujmowaniu zagadnień przez nas i PPR. Nie wolno nam pozostawać w tyle za PPR w dążeniu do pogłębienia marksistowskiej socjalistycznej świadomości członków naszej Partii. Nie wolno nam nie wypracować jasnej i precyzyjnej linii politycznej. Działalność więc naszej Partii i jej kierownictwa w Polsce Odrodzonej wymaga poważnej samokrytycznej analizy, a nasza działalność organizacyjna i rozstawienie ludzi wymagają zmian. Trzeba przyznać, że w ciągu ostatnich lat Partia nasza osiągnęła dość duże sukcesy w dziedzinie ideologicznej, jak również w pracy organizacyjnej i propagandowej Przypomnijmy najważniejsze osiągnięcia. Po pierwsze, stanęliśmy na gruncie budowania władzy robotniczo - chłopskiej przez nasz duży wkład w budowę zrębów Polski Ludowej. Po drugie, stało się jasnym dla Partii zagadnienie jednolitego frontu klasy robotniczej, jako zasadniczej wytycznej ideowej Partii i drogi do jedności organicznej. Po trzecie, odrzuciliśmy stanowczo zakorzenione w dawnej naszej Partii tendencje wrogie w stosunku do ZSRR i uzmysłowiliśmy sobie konieczność walki z tymi tendencjami. Po czwarte, przezwyciężyliśmy wiele fałszywych i szkodliwych tradycji reformistycznych i nacjonalistycznych, jakie ciążyły na naszej Partii. Wskazał również na to tow. Cyrankiewicz.

Co się, Szanowni Towarzysze, złożyło na te osiągnięcia? Na te osiągnięcia złożyła się: bohaterska działalność lewicowych działaczy socjalistycznych na przestrzeni całej historii PPS, słuszne stanowisko i walka lewicy partyjnej w Polsce Odrodzonej oraz polityka trzonu kierowniczego Partii, która mimo wahań, pomyłek, błędów w końcowym wyniku wkroczyła na drogę lewicy. Tradycja odrodzonej PPS, do której nawiązujemy, to tradycja lewicy z 1905 — 1906 r., która wówczas zdobyła władzę w Partii, to tradycja zepchniętych lub spychanych przez lata działaczy partyjnych, znajdujących się na peryferiach kierownictwa Partii, a działających w masach poprzez TUR czy Zw. Zawodowe, to późniejsza tradycja „Dziennika Popularnego", „Lewego Toru", „Płomieni", to tradycja tych wszystkich PPS-owców, którzy współpracowali z komunistami, walczyli o jednolity front klasy robotniczej i sojusz robotniczo-chłopski, byli za przyjaźnią ze Zw. Radzieckim i konsekwentną walką z faszyzmem. Lewica, jak wiadomo, w sposób zorganizowany występowała najkonsekwentniej w okresie okupacji, tworząc pod kierownictwem niezapomnianych towarzyszy: Barlickiego, Dubois i Próchnika grupę „Barykady Wolności", później organizację Polskich Socjalistów, wreszcie RPPS. Lewicowa część, bardziej konsekwentna, po wyeliminowaniu oportunistyczno - trockistowskich elementów CKL-owskich weszła do Krajowej Rady Narodowej i stała się trzonem odrodzonej w Lublinie Polskiej Partii Socjalistycznej.

Niewątpliwie w tym okresie wykazali dużo rozumu politycznego tow. tow. Szwalbe i Osóbka-Morawski, którzy później przeszli na pozycje centrystowskie, na pozycje współdziałania z prawicą. Wiele hartu oraz wiele konsekwencji politycznej wykazali do dziś konsekwentni lewicowi działacze PPS, tacy, jak tow. Świątkowski, tow. Baranowski, tow. Żaruk-Michalski, tow. Kembrowski, tow. Kamiński i inni.

Te właśnie lewicowe tradycje ruchu socjalistycznego, działalność lewicy Partii w Polsce Odrodzonej, jak i działalność trzonu kierowniczego, przechodzącego coraz konsekwentniej na pozycje lewicy — to wszystko stanowi podstawę obecnych naszych osiągnięć, stanowi o nowym etapie jedności organicznej dwóch nurtów ruchu robotniczego.

Te osiągnięcia i niewątpliwie sukcesy nie mogą jednak zasłonić przed nami i negatywnych stron, które muszą być szybko i w sposób bezwzględny usunięte, jeśli mamy wejść z wartościowym dorobkiem ideologicznym do Zjednoczonej Partii klasy robotniczej.

Błędna „koncepcja syntezy"

Zasadniczym kluczowym, decydującym zagadnieniem było i jest w dalszym ciągu zagadnienie oceny demokracji ludowej.

Obecny ustrój demokracji ludowej uważany był przez pewne, dość szerokie nawet koła towarzyszy, jako koncepcja pewnych przedwojennych poglądów lewicy socjalistycznej, jako synteza rewolucyjnego i „demokratycznego" socjalizmu.

Obydwa te nurty: rewolucyjny i „demokratyczny" socjalizm rzekomo przegrały, a zwyciężyła koncepcja trzecia, koncepcja syntezy, czyli zgody między socjal-demokratyzmem a komunizmem, wyrażona w ustroju demokracji ludowej.

Pogląd ten Szanowni Towarzysze, znalazł swój wyraz w niektórych, artykułach i wypowiedziach tow. Hochfelda — trzeba powiedzieć, jednego z wybitniejszych działaczy socjalistycznych. Pogląd ten był podzielony przez wielu naszych odpowiedzialnych towarzyszy, znanych działaczy przedwojennych, m. in. prez tow. Rusinka.

Otóż, Szanowni Towarzysze, podam wam kilka wypowiedzi, świadczących o tym, jak nasi towarzysze, wybitni działacze centralni potrafili w tym czasie zabrnąć w błędy, z których jako Partia, z trudnością musimy się wydobywać, które z trudnością musimy — w świadomości masy partyjnej przezwyciężać.

Tow. Hochfeld np. w „Przeglądzie Socjalistycznym" z 1 września 1946 r., a więc w okresie największego zamętu ideologicznego w Partii, tak oceniał sprawę demokracji ludowej, określając, przy tym, na jakim tle ona wyrosła:

„Rozłam w okresie międzywojennym rozbroił socjal-demokrację wobec burżuazji... Rozłam izolował elementy rewolucyjne od mas... Właśnie rozłam utrzymywał dwie fałszywe koncepcje: z jednej strony dyktatury proletariatu, jako recepty rewolucyjnej w warunkach ówczesnej Europy, a z drugiej strony konserwatywnej, kapitalistycznej demokracji, z przejściowo użytą „czerwoną barierą ochronną".

„Do realizacji jedynie prawidłowej koncepcji demokracji ludowej niezbędna była jedność klasy robotniczej, całkująca komunistyczny rewolucjonizm i socjalistyczny demokratyzm ideologicznie i organizacyjnie. Jedynymi zwolennikami tej koncepcji były podówczas niektóre grupy lewicowo - socjalistyczne".

Mówiąc później o komunistach, tow. Hochfeld powiedział, co następuje: „Wprawdzie komuniści zrewidowali swój stosunek do zagadnień demokracji parlamentarnej", co miało w kontekście oznaczać, że komuniści już dawniej zeszli na manowce kompromisowe z tzw. „demokratycznym socjalizmem".

Tak to wygląda teoria syntezy wyrażona przez tow. Hochfelda, jednego z głównych teoretyków Partii w poprzednim okresie.

Proszę towarzyszy, zdaje się, że tow. Hochfeld jest tu obecny. Jest mi bardzo przyjemnie mówić w jego obecności. Otóż tow. Hochfeld projektował tezy na XXVII Kongres we Wrocławiu. Dobrze, że one nie zostały przyjęte, bo musielibyśmy się dodatkowo z wielu rzeczy wycofywać.

Otóż tow Hochfeld w § 23 — cytuję to za „Lewym Torem" — powiedział:

Zarówno socjalistyczny reformizm jak i powszechne ongiś w ruchu komunistycznym przekonanie o potrzebie czerpania nie tylko doświadczeń, ale także wszystkich wzorów z historii Rewolucji Październikowej — okazały się niesłuszne. Poprzez krytykę reformizmu, poprzez krytykę teorii „trzeciej siły", stanowiącej dziś groźne odrodzenie reformizmu, a równocześnie poprzez krytykę resztek komunistycznego sekciarstwa zmierzać należy uparcie do jednolitego frontu robotniczego, jako podstawowego warunku spełnienia przez klasę robotniczą jej historycznych zadań na dzisiejszym etapie rozwoju stosunków społecznych".

A więc, w myśl założeń tow. Hochfelda należało przez syntezę zmierzać do jednolitego frontu poprzez jak gdyby stworzenie zlepka ideologicznego, co przecież nic wspólnego mieć nie może z teorią marksizmu-leninizmu i jedynie słuszną i realną, tj. rewolucyjną drogą do socjalizmu.

Z teorii „syntezy" wypływa błędna i w gruncie rzeczy rewizjonistyczna ocena Labour Party, dawana przez wielu towarzyszy. Nie ustrzegł się i błędnych sformułowań w tej sprawie nawet tow. Lange.

Przyjrzyjmy się, co na temat demokracji ludowej jako syntezy rewolucyjnego i „demokratycznego" socjalizmu mówił tow. Rusinek. Tow. Rusinek na konferencji socjalistycznej w Pradze Czeskiej w grudniu 1946 roku wyraźnie sprecyzował swoje stanowisko w tej sprawie.

„Do niedawna — mówił on — istniały w obozie marksistowskim spory na temat dróg, które prowadzą do władzy w państwie i odpowiedzialności za państwo. Znaliśmy dwie recepty i obie okazały się fałszywe. Pierwsza, której hołdowali ortodoksyjni marksiści, a która miała być uniwersalną dla wszystkich, głosiła, że tylko i wyłącznie „dyktatura proletariatu" jest jedynie słuszną i jedynie możliwą drogą do socjalizmu, druga...

Obie koncepcje były fałszywe — mówi tow. Rusinek — bo historia wyznaczyła drogę trzecią, a ta trzecia droga oznacza dla Polski — polską drogę, dla Czechosłowacji — czeską itd". (Robotnik 15.12.1946 r.).

Czym jest demokracja ludowa

Według tych poglądów, demokracja ludowa wygląda jak gdyby na coś pośredniego pomiędzy parlamentarną demokracją, istniejącą na zachodzie, a drogą dyktatury proletariatu, reprezentowaną przez komunistów. Z tego artykułu takie można wyciągać wnioski, tym bardziej, że podkreśla się to, co łączy demokrację ludową z ustrojem demokratycznym, parlamentarnym. Rzecz jasna, że takie sformułowania są sprzeczne z marksizmem-leninizmem.

Demokracja ludowa — jest władzą ludu i jako taka w charakterze swoim i w swoich formach nie ma i nie może mieć nic wspólnego z reformizmem, z kompromisem wobec burżuazji i jej sposobami sprawowania władzy. Jest ona urzeczywistnieniem ideologicznych marksistowsko - leninowskich założeń klasowo-rewolucyjnego nurtu robotniczego w warunkach, gdy w wyniku wielkiej wojny z faszyzmem i oswobodzenia kraju przez Armię Czerwoną — władza obszarników i kapitalistów legła w gruzach. Formy tej władzy ukształtowały się więc w oparciu o państwo socjalistyczne, o ZSRR, ugruntowały się dzięki jego braterskiej pomocy, dzięki temu, że w zarodku zostały zduszone próby naszej rodzimej reakcji do rozpętania przy pomocy zagranicznych imperialistów wojny domowej.

Z tego samego źródła fałszywego pojmowania demokracji ludowej pochodziło przeciwstawianie ustępującej Krajowej Radzie Narodowej nowowybranego Sejmu Ustawodawczego. W „Robotniku" z 4 lutego 1947 r. tow. Szwalbe powiada dokładnie tak: „Rozpoczęcie prac nowego Sejmu jest widomym znakiem nowego okresu w Polsce". Dalej pisze: „Przechodzi do historii okres KRN, tymczasowej reprezentacji części społeczeństwa polskiego Rozpoczyna się okres prac Sejmu, reprezentującego cały naród". Pragnę zapytać: — kto się mógł popisywać takimi sformułowaniami, komu to było potrzebne?

A dalej tow. Szwalbe pisze:

„Tylko Sejm będzie władny uchwalić budżet, tylko Sejm będzie decydował o obliczu politycznym rządu. Tylko Sejm będzie decydował o zasadniczych kierunkach państwowej polityki zagranicznej, o nowych przymierzach i umowach międzynarodowych".

Widzimy więc w tego rodzaju sformułowaniach próbę przeciwstawiania Sejmu Krajowej Radzie Narodowej.

Podobne akcenty znajdujemy w wypowiedziach tow. Rusinka, opublikowanych w „Robotniku" z 4 lutego 1947 r. Tow. Rusinek pisał tam. — „Tak, jak my nie chcemy, ażeby powstały Sejm został obarczony kalectwem od urodzenia, tak samo nie chcemy nadmiaru rządzenia władzy wykonawczej ponad konieczności rewolucyjnego okresu. Powiedzieliśmy, że rewolucja polska znalazła trzecią i własną drogę do socjalizmu. Ta trzecia droga jest także szukaniem takiego rozwiązania w zakresie prawa konstytucyjnego, które utrwali niepodległość, narodowi zagwarantuje wolność we własnym państwie".

Wygląda na to, że dotychczas naród tej wolności nie posiadał — dopiero w Sejmie chce widzieć tow. Rusinek gwarancję wolności.

Konieczność walki ze szkodliwymi tradycjami

Istnieje u nas dotąd brak dostatecznego zrozumienia dla walki z nacjonalizmem, dla konieczności głębokiej i zasadniczej rewizji reformistycznego i nacjonalistycznego pojmowania socjalizmu, jaki obciążał wielu towarzyszy w naszej Partii, istnieje konieczność przełamania określonych, fałszywych i szkodliwych tradycji w ruchu robotniczym, wykarczowania zeń wszystkich elementów prawicowych, antyjednolitofrontowych i antymarksistowskich.

Towarzysze z kierownictwa Partii, często także ci, którzy rozumieli słuszność jednolitofrontowej, rewolucyjnej i socjalistycznej partii, skłonni byli początkowo do „pogodzenia wszystkich", a więc także i prawicowców w szeregach naszej Partii, do zadowolenia się pozornym podporządkowaniem słusznym decyzjom.

Robiąc ustępstwa na rzecz prawicy, skierowano niejednokrotnie uderzenia przeciw działaczom lewicowym, co w konsekwencji musiało mścić się na Partii i pchać ją na prawo. Tymczasem jest rzeczą oczywistą, że tylko jawna, kierująca się zasadami marksizmu-leninizmu walka przeciwko prawicy, tylko ujawnienie przed całą Partią nosicieli i przedstawicieli prawicowych koncepcji, tylko zastosowanie wniosków organizacyjnych wobec nich — mogło wychować w duchu marksizmu-leninizmu najszersze masy członkowskie, mogło zahartować nasze kadry i uczynić je rzeczywiście rewolucyjnymi. Brak gruntownej analizy poglądów prawicy partyjnej, brak wskazania źródeł tych fałszywych i szkodliwych koncepcji, brak szczerej, ale zarazem konsekwentnej i surowej krytyki i samokrytyki w Partii utrudniały w sposób poważny ideowe wychowanie mas i aktywu partyjnego. Z tego zasadniczego błędu godzenia, z braku zrozumienia dla konieczności jawnej, otwartej, zarówno ideowej, jak i organizacyjnej walki z prawicą partyjną wynikał cały szereg konkretnych błędów.

Kierownictwo partyjne tolerowało a nawet członkowie tego kierownictwa brali udział w kampanii gloryfikowania „55 lat walki o niepodległość i socjalizm", podczas gdy było oczywiste, że kampania ta prowadzona jest przez prawicę dla brązowania oportunistycznych i nacjonalistycznych tendencji wewnątrz Partii, że sensem tej kampanii jest walka przeciwko jednolitemu frontowi i jedności robotniczej.

Były okresy zwłaszcza w latach 1946 — 1947, kiedy w PPS bardzo buńczucznie podnoszono sztandar nacjonalizmu, choć pod pozorem, że podnosi się sztandar jedności narodowej, sztandar czerwony, sztandar socjalistyczny, sztandar PPS z napisem: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się".

Tow. Osóbka-Morawski na Zjeździe pepesowców Uczestników Walk z Niemcami w dniu 16 czerwca 1946 roku wyraźnie po tylu gorzkich doświadczeniach podtrzymywał jeszcze, że „W okresie pierwszej niewoli była PPS sumieniem naszego narodu, jego awangardą w walce o niepodległość i wolność Polski. Skupiło się wówczas w jej szeregach wszystko, co było najlepszego w narodzie polskim".

Czymże wypowiedź ta różni się od wypowiedzi fraka pepesowskiego z lat rozbiorów bądź niepodległości, czy wuerernowca lub w ogóle socjalnacjonalisty?

Tow. Osóbka nie rozumiał po marksistowsku zagadnienia niepodległości i suwerenności narodu, gdy w przemówieniu swym, opublikowanym dnia 7 stycznia 1947 r. w „Robotniku", stwierdza, że „Naród nasz nie miał Quislingów i sądzę, że ich mieć nie będzie. Wszyscy chcemy wolnej i niepodległej Polski, bez względu na stopień radykalizmu czy konserwatyzmu społecznego".

Czymże jeśli nie oportunizmem jest pogląd oparty na „zgodzie narodowej", wyrażającej zgniły kompromis z kierunkiem mieszczańskim? Czymże, jeśli nie nacjonalizmem jest pogląd, biorący w obronę *każdego reakcjonistę, jeśli tylko* mówi po polsku i uważa się za Polaka?

Przykładów nacjonalistycznych zapędów — nie zawsze zresztą świadomych, można znaleźć znacznie więcej, zwłaszcza w terenie. Tow. Rusinek również niejednokrotnie manifestował swój patriotyczno-nacjonalistyczny patos. Oto, co np. pisał on w artykule „Robotnika" z dnia 1 września 1946 r. pt.: „Socjaliści polscy w walce o wolność i niepodległość Polski": Polska Partia Socjalistyczna okres historyczny lat 1905 — 1914, okres bezpośredniej walki o niepodległość i socjalizm zamyka pełnym dla siebie zwycięstwem. A zwycięstwo PPS to zwycięstwo narodu, to wprowadzenie Polski jako państwa niepodległego i suwerennego do rodziny wolnych narodów świata... A gdy wybucha nowa wojna (1939 — 1945), jak zawsze wierna PPS trwa na posterunku. I znowu... występuje pod starym sztandarem walki o niepodległość i socjalizm".

Nacjonalistyczne nawyki nie pozwalają więc tow. Rusinkowi spojrzeć na oblicze piłsudczykowskiego PPS w okresie lat przed pierwszą wojną światową, jak również na zwyrodnienie wuerenowskiego nurtu w okresie drugiej wojny światowej.

Nacjonalistyczne napędy

Analogiczne, a można powiedzieć nawet: bardziej nacjonalistyczne sformułowania znajdujemy u takich towarzyszy jak tow. Drobner, tow. Hochfeld i tow. Wachowicz.

Tow. Wachowicz np. w „Liście do przyjaciela z PPR" udawadniał w 1946 r., że „WRN nie posiada żadnego wpływu na politykę i linię PPS stanowi tylko „powiązanie personalne" i szermuje frazeologią „jedności partii".

Rozważmy jednak, co oznacza następująca wypowiedź tow. Wachowicza, jeżeli nie napór na niego osobiście WRN-u. Wydaje mi się, że WRN-owiec nie sformułowałby inaczej swej myśli nacjonalistycznej, nie pokazałby inaczej swego ostrza antyradzieckiego, niż to uczynił tow. Wachowicz. Czytamy bowiem w „Kurierze Popularnym" z 13 sierpnia 1946 r.: „PPS jest partią rewolucyjną, jest partią polską, wyrosłą z tradycji walk o niepodległość i interesów ludu pracującego. Nie mamy i nie chcemy mieć bogatych wujków ani na północy, ani na południu, jesteśmy wiecznie i nierozerwalnie związani z Polską niepodległą, samodzielną... Choć nie posiadamy dyplomu doktorskiego, przedszkole i szkołę powszechną już dawno ukończyliśmy".

„PPS ma prawo wskazywać drogę polskiemu narodowi i polskiej klasie pracującej i za naszą 54-letnią walkę, za naszą działalność i moralny kredyt naród polski i polska klasa pracująca żądają od PPS, aby w rachunku historycznym i nadal pozostały ze sobą nierozerwalne dwie sprawy, dwa pojęcia zasadnicze, dwa punkty naczelne naszej polityki: niepodległość i socjalizm".

Proszę zrozumieć sens, o który tu chodziło. Proszę rozważyć czy wuerenowiec sformułowałby inaczej swoje myśli nacjonalistyczne i inaczej kierowałby ostrze swego miecza antyradzieckiego.

Dokończenie na str. 4)

Niedbalstwo i karygodna lekkomyślność lekarzy

Rozmowa z prezesem Naczelnej Izby Lekarskiej

W ostatnich tygodniach przed sądami w kilku miastach odbywały się sprawy przeciwko niesumiennym czy karygodnie niedbałym lekarzom. Sprawy te szerokim echem odbiły się w opinii publicznej. Jak ogół lekarzy odnosi się do tych wypadków, jakie wyciąga konsekwencje w stosunku do osób kompromitujących swój zawód mówi tow. dyr. dr Jan Rutkiewicz, Prezes Naczelnej Izby Lekarskiej.

— We wszystkich tych sprawach, w których udowodniona została zła wola lub niedbalstwo lekarzy, Naczelna Izba Lekarska i Izby Okręgowe pójdą dalej od sądów powszechnych, nakładając na winnych karę zakazu wykonywania zawodu na dłuższy przeciąg czasu, niż to orzekły sądy. **My piętnujemy wszystkich tych przestępców** — mówi tow. Rutkiewicz — **chcemy ich ze społeczności lekarskiej wypalić gorącym żelazem.**

Przy Naczelnej i wszystkich Okręgowych Izbach istnieją sądy. Wszystkie sprawy, nawet najdrobniejsze, o uchybienie zawodu lekarza idą natychmiast do tych sądów. Wyroki tych sądów ogłaszane są stale w „Służbie Zdrowia", organie oficjalnym Naczelnej Izby Lekarskiej. Sprawy do tych sądów wędrują dwiema drogami: z **oskarżenia specjalnych rzeczników dyscyplinarnych i na skutek skargi osób poszkodowanych.**

Z reguły sprawy, które wszczęte zostały w sądzie powszechnym, zaraz po wyroku zostają podniesione przez sądy Izby Lekarskiej, który może zaostrzyć wyrok, jeśli chodzi o czas zawieszenia praktyki lekarskiej.

Naczelna Izba Lekarska jak **najostrzej piętnuje wypadki zdzierstwa lekarzy**, występując przeciwko tej nielicznej grupie, która uchyla się od pracy w publicznej służbie zdrowia. Dziś nie objęta służbą publiczną jest tylko nieliczna garstka tych, którzy praktykują wyłącznie prywatnie. Naczelna Izba Lekarska wraz z Min. Zdrowia współpracuje obecnie w kierunku wciągnięcia tych aspołecznych jednostek do ciągle rozrastającego się aparatu publicznej służby zdrowia.

Co mówią cyfry? Z 8.300 praktykujących obecnie lekarzy 90 proc. pracuje w 1000 ośrodkach zdrowia w całej Polsce, 4.500 lekarzy pracuje w ubezpieczalniach społecznych. Lekarze obsługują 600 szpitali i sanatoriów z 88 tysiącami łóżek. Część z tych lekarzy pracuje w bardzo trudnych warunkach po 18 godzin i więcej na dobę. Mimo trudności ta lwia większość uspołecznionych lekarzy wykonała w Polsce odrodzonej wielkie zadania: **zwalczyła choroby epidemiczne, rozpoczęła masową walkę z chorobami wenerycznymi i gruźlicą.** Mając to na uwadze, nie możemy potępiać ogółu lekarzy i obarczać ich odpowiedzialnością za jednostki. Np. w 1946 r. w Łodzi na 1000 członków Okr. Izby Lekarskiej było 7 spraw dyscyplinarnych, z tego w 6 wypadkach zapadły wyroki skazujące. Obecnie procent lekarzy nieodpowiedzialnych czy kompromitujących swój zawód jest jeszcze mniejszy. O tym powinien pamiętać ogół.

Wypada dodać, że warunki powojenne stworzyły dobrą koniunkturę dla różnego rodzaju kombinatorów. W ciągu ostatnich 2 lat wielu osobników wcisnęło się do świata lekarskiego, przedstawiając sfałszowany dyplom lub odtwarzając nieistniejący dyplom za pomocą 2 świadków. Osoby te wcześniej czy później kompromitowały zawód i zostały usunięte ze społeczności lekarskiej.

Wreszcie wspomnieć należy o stosunku Naczelnej Izby Lekarskiej **do lekarzy zarabiających zbyt wiele. Stosunek do tych osób jest negatywny. Rada Naczelna opracowała cenniki maksymalne dla poszczególnych województw w kraju i przestrzega rygorystycznie stosowanie się do podanych stawek maksymalnych.** W przyszłości zresztą sprawa ta przestanie być problemem, ponieważ ogół lekarzy zostanie wciągnięty do organizacji publicznej służby zdrowia, która ogarnia dziś coraz szersze grupy ludności.

Woj. Kom. PPS realizuje Uchwały Rady Naczelnej

Kalendarzyk zebrań aktywu

Wojewódzki Komitet PPS zwołuje Konferencję Aktywu wszystkich Komitetów grodzkich, powiatowych i dzielnicowych, celem realizacji uchwał wrześniowej Rady Naczelnej.

Konferencje odbywać się będą w niżej podanych terminach, przyczym Woj. Komitet reprezentować będą następujący to warzysze:

14.10. godz. 17	G. K. Pabianice	ttow. Sołtan i Formas
14.10. godz. 17	G. K. Zgierz	„ Szaniawski i Bugajski
14.10. godz. 17	G. K. Zd. Wola	„ Pokorski i Klepacki
14.10. godz. 17	M. K. Ozorków	„ Salski i Bańkowicz
16.10. godz. 16	G. K. Tomaszów	„ Sołtan i Weksler
16.10. godz. 16	M. K. Bełchatów	„ Salski i Szwemberg
16.10. godz. 17	Dz. K. Koziny	„ Duniak
16.10. godz. 17	Dz. K. Bałuty	„ Stawiński
16.10. godz. 17	Dz. K. Zielona	„ Pokorski i Miszczyński
17.10. godz. 10	P. K. Łowicz	„ Stawiński i Stolarek
17.10. godz. 10	G. K. i P. K. Piotrków	„ Sołtan i Weksler
17.10. godz. 10	P. K. Kutno	„ Duniak i Głowacki
17.10. godz. 10	P. K. Łask	„ Szaniawski i Klepacki
17.10. godz. 10	P. K. Skierniewice	„ Żukowski i Grzejszczak
17.10. godz. 10	P. K. Rawa Maz.	„ Bugajski i Rajkowski
21.10. godz. 18	Dz. K. Śr. Lewa	„ Sołtan i Głowacki
21.10. godz. 18	Dz. K. Górna	„ Stawiński i Klepacki
21.10. godz. 18	Dz. K. Radogoszcz	„ Bugajski
21.10. godz. 18	Dz. K. Julianów	„ Salski
23.10. godz. 17	P. K. Opoczno	„ Duniak i Głowacki
23.10. godz. 17	Dz. K. Śr. Prawa	„ Sołtan
23.10. godz. 17	Dz. K. Fabryczna	„ Szaniawski i Jaszczurski
23.10. godz. 17	Dz. K. Chojny-Północ	„ Salski
23.10. godz. 17	Dz. K. Czerwona	„ Stawiński i Najder
24.10. godz. 10	P. K. Końskie	„ Duniak i Głowacki
24.10. godz. 10	P. K. Sieradz	„ Żukowski i Stolarek
24.10. godz. 10	P. K. Wieluń	„ Pokorski
24.10. godz. 10	P. K. Łęczyca	„ Stawiński
24.10. godz. 10	P. K. Łódź	„ Szaniawski i Salski
24.10. godz. 10	P. K. Brzeziny	„ Bugajski i Szwemberg
27.10. godz. 18	Dz. K. Widzew	„ Sołtan
27.10. godz. 18	Dz. K. Tramwajarze	„ Szaniawski i Głowacki
27.10. godz. 18	Dz. K. Ruda Pab.	„ Bugajski i Najder
30.10. godz. 17	Dz. K. Nowe Złotno	„ Bugajski
30.10. godz. 17	Dz. K. Chojny - Pol	„ Najder i Weksler
30.10. godz. 17	Dz. K. Elektrownia	„ Sołtan i Miszczyński
31.10. godz. 10	Dz. K. „Barlickiego"	„ Duniak i Jaszczurski
31.10. godz. 10	P. K. Radomsko	„ Stawiński i Głowacki.

Nowe karty pocztowe
z okazji miesiąca przyjaźni polsko-radzieckiej

WARSZAWA (PAP) — Z okazji miesiąca pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej, Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadziło do obiegu i sprzedaży karty pocztowe z podobizną Fr. Engelsa i Karola Marksa. Cena karty, łącznie ze znaczkiem pocztowym wynosi 8 złotych.

Napisy i znaczek na kartce wykonane są w kolorze czerwono-żółtawym.

NASZ felieton

Kartofle „Mostu powietrznego"

Wesołość do rozpuku wywołało w kołach dziennikarskich Berlina ujawnienie faktu, z którego wynika, że organ berliński socjal - demokratów „Telegraph" potajemnie sprowadzał dla swoich pracowników kartofle... ze strefy radzieckiej.

Schumacherowcy, chwalący pod niebiosa kartofle „mostu powietrznego", doszli do przekonania, że kartofle propagandowe, o których rozpisują się w „Telegraph", nie wystarczają do napełnienia żołądków. Wpadli wobec tego na „genialny" pomysł: we własnej drukarni (w tej samej, w której „Telegraph" rozpisuje się o kartoflach powietrznych) wydrukowali sfałszowane zaświadczenia władz radzieckich i wysłali samochód po kartofle do strefy wschodniej.

Szczególna groteskowość sytuacji polega na tym, iż „Telegraph" stoi na czele kampanii propagandowej, bojkotującej wszelkie dostawy dla ludności zachodniego Berlina ze źródeł radzieckich, a wychwalającej jednocześnie dostawy powietrzne z zachodu.

Okazuje się obecnie, iż współpracownicy „Telegraph" przekonali się na własnych żołądkach jak iluzoryczne są „kartofle z powietrza" w porównaniu z ziemniakami, które przy pomocy sfałszowanych zaświadczeń sprowadzili sobie ze strefy radzieckiej. (bs).

Szpieg brytyjski w Palestynie
skazany przez sąd Izraela na więzienie

JEROZOLIMA (SAP) — Frederick William Sylwester, obywatel brytyjski, który przed trzema miesiącami został zatrzymany przez żołnierzy Irgun na obszarze operacji wojennych, został skazany przez jerozolimski Sąd Okręgowy na 7 lat więzienia za nadawanie przez radio informacji przeznacznych dla nieprzyjaciół państwa Izrael.

Ogłaszając wyrok, przewodniczący Sądu stwierdził, że oskarżony jest winny szpiegostwa.

Na poczet odbywania kary zaliczono skazanemu okres od chwili aresztowania, tj. od dnia 6 lipca.

Polsko-albańska umowa handlowa
przyczyni się wydatnie do odbudowy obu krajów

Do czasu drugiej wojny światowej jak i w okresie późniejszym Polska nie utrzymywała stosunków handlowych z Albanią.

Kraj ten, po ogłoszeniu niepodległości w 1913 r. stał się terenem rywalizacji między mocarstwami kapitalistycznymi.

W tej walce, na pierwsze miejsce wysunęła się Italia, która jeszcze na długo przed okupacją podporządkowała Albanię własnym interesom, czyniąc z niej swą kolonię taktyczną.

Po drugiej wojnie światowej Albania dość długo nie występowała, jako samodzielny partner w handlu zagranicznym, będąc zależną pod względem gospodarczym od Jugosławii.

Pierwszym krokiem Albanii w kierunku usamodzielnienia się gospodarczego było podpisanie w sierpniu br. umowy handlowej z ZSRR i Bułgarią.

W chwili obecnej toczą się rozmowy w sprawie nawiązania stosunków handlowych między Polską a Albanią.

Albania jest krajem rolniczym, posiadającym jednak liczne bogactwa nauralne, jak ropa naftowa, miedź, siarka i ruda chromowa.

Rynek albański interesuje Polskę ze względu na możność umieszczenia na nim szeregu produktów przemysłowych, a przede wszystkim wyrobów włókienniczych, galanterii, wyrobów szklanych itd.

W imporcie z Albanii istnieje możliwość uzyskania ropy naftowej, miedzi, rudy chromowej, siarki, nasion oleistych, szlachetnych olei jadalnych.

12 lat więzienia

za działalność na szkodę
mało i średniorolnego chłopa

WARSZAWA, (PAP). — Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu rozpatrzył **sprawę bogacza wiejskiego Salomona Frydolina, który na stanowisku wiceprzewodniczącego Gminnej Rady Narodowej, sołtysa, oraz prezesa rady nadzorczej Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w miejscowości Kondratowice, pow. Strzelin, działał świadomie na szkodę mało i średniorolnego chłopstwa, oraz sabotował i hamował rozwój spółdzielni.**

W toku przewodu sądowego Wojskowy Sąd Rejonowy uznał winę oskarżonego za całkowicie udowodnioną i, biorąc szczególnie pod uwagę **jego wyraźnie złą wolę szkodzenia interesom mało i średniorolnego chłopstwa, skazał Frydolina na karę 12 lat więzienia.**

Rozprawa wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród okolicznych chłopów, których przybyło na rozprawę ok. 400.

Wczasy dla pracowników rolnych
w najpiękniejszych miejscowościach wypoczynkowych

Fundusz wczasów Komisji Centralnej Związków Zawodowych, w porozumieniu ze związkiem zawodowym robotników rolnych **przydzielił w listopadzie i grudniu 4,300 miejsc dla robotników rolnych z całego kraju.**

Robotnicy rolni spędzą wczasy w najpiękniejszych miejscowościach wypoczynkowych w kraju, m. in.: w Krynicy, Zakopanem, Szklarskiej Porębie, Świeradowie i Dusznikach.

253 robotników rolnych, przodowników pracy, otrzyma bezpłatne skierowanie na dwutygodniowy turnus wypoczynkowy, pozostali płacić będą zaledwie 54 zł. dziennie.

Na wypoczynek wybrano miesiące jesienno - zimowe, listopad i grudzień, ponieważ w tym okresie robotnicy rolni mogą bez uszczerbku dla pracy w rolnictwie wyjechać na wczasy.

Dzięki przekazaniu przez zw. zaw robotników rolnych ćwierć miliona zł. na akcję kulturalno oświatową, oraz dzięki pomocy finansowej Ministerstwa Kultury i Sztuki, robotnicy rolni mają zapewnione koncerty, odczyty i inne imprezy o charakterze rozrywkowym.

Projektuje się równie organizowanie wieczorów dyskusyjnych.

Gen. C-LAYkonik

Uroczysta akademia w Łodzi
w dniu Święta Milicji

Dzień wczorajszy był w całym kraju Świętem Milicji Obywatelskiej, która w roku bieżącym obchodziła czwartą rocznicę swojego istnienia.

W Łodzi odbyła się akademia, poświęcona omówieniu czteroletniej działalności M. O. oraz nakreśleniu planu jej działalności na najbliższą przyszłość.

Dom Kultury Milicjanta, gdzie odbyła się uroczystość, przepełniony był po brzegi milicjantami odzianymi w nowe, ciemno - szare mundury, oraz zaproszonymi gośćmi.

Na wstępie zostało odczytane pismo Ministra Bezpieczeństwa Publicznego tow. Radkiewicza, oraz rozkaz specjalny dowódcy M. O. w kraju — gen. Witolda. Na progu piątego roku istnienia Milicji Obywatelskiej w Polsce, min. Radkiewicz oraz gen. Witold życzą wszystkim funkcjonariuszom M. O. dalszej owocnej pracy na tym odpowiedzialnym i trudnym odcinku, jakim jest funkcja stróża bezpieczeństwa publicznego.

Milicjant nasz staje się coraz bardziej światły, a tym samym coraz mniej podatny na propagandę reakcyjną. Szeregi Milicji coraz bardziej oczyszczają się z elementów nieodpowiednich w obecnym okresie, gdy Państwo nasze z ustroju demokracji ludowej wkracza na drogę wiodącą do socjalizmu" — mówił w przemówieniu swoim komendant M. O. w Łodzi — —płk. Strzelczyk.

W dalszym ciągu przemawiał I sekr. WK PPR —— tow. Dworakowski w imieniu obu partii składając życzenia dalszej owocnej pracy Milicji Obywatelskiej, która jest — jak określił — zbrojnym ramieniem demokracji, stojącej na straży pokoju i ładu w Państwie.

Skolei zabierali głos wojewoda Szymanek, wiceprezydent miasta tow. Bugajski, szef Bezpieczeństwa Publicznego płk. Mróz, oraz w imieniu Wojska — mjr. Makowski. (O).

Rada

USA usiłują na sesji ONZ w Paryżu zakłócić spokój obrad i pokój świata.

Nie traćcie energii na waśnie.
Szkoda... Daje słowo.
I tak stracicie niedługo
Energię... atomową

W. BOR.

Nauczyciele realizują uchwały
Plenum KC PPR i Rady Naczelnej PPS

Zarząd główny Z.N.P. obradujący we Wrocławiu uchwalił rezolucję, w której m. in. wita stanowisko jednoczących się partii robotniczych, które uznając niebezpieczeństwo odchyleń prawicowo - nacjonalistycznych w ruchu robotniczym zabezpieczyło dalszy rozwój demokracji ludowej na drodze do pełnej realizacji socjalizmu.

Nauczyciele polscy, związani wspólnotą pracy i dążeń z całym ludem pracującym miast i wsi, widzą w bliskim połączeniu obu partii robotniczych, oraz coraz silniejszej konsolidacji ruchu chłopskiego, najlepszą gwarancję niepowstrzymanego postępu społecznego, zabezpieczenie gospodarczej i politycznej suwerenności kraju w oparciu o przyjaźń i współpracę z czołową siłą postępu, ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Związek Nauczycielstwa Polskiego, jako organizacja jednocząca pracowników oświaty i wychowania, **podejmuje zadanie wypracowania zrębów nowej teorii pedagogicznej, opartej o marksistowsko - leninowską naukę,** współpracując na tym gruncie z czynnikami politycznymi Ministerstwa Oświaty, oraz postępowymi organizacjami naukowymi i społecznymi.

W tym celu Zarząd Główny wzywa prezydium ZNP do zorganizowania naukowo - badawczego instytutu społeczno - pedagogicznego.

Przez samokrytykę do jedności

Dokończenie przemówienie tow. Stefana Matuszewskiego na Radzie Naczelnej PPS

Tow. Drobner, senior, nie omieszkał się zachwycać artykułami tow. Wachowicza, ukazującymi się w „Kurierze Popularnym" i przedrukowanymi przez prowincjonalną prasę socjalistyczną. Obdarzył je nawet w „Naprzodzie" z dnia 16 sierpnia 1946 r. wstępem pt.: „Nasze oblicze polityczne", gdzie nie omieszkał przypomnieć, iż „śmieszne byłoby, by Partię naszą ktoś zechciał uczyć patriotyzmu. Nauka taka dobra jest dla tych, którzy miłości ojczyzny uczyli się dość późno w życiu".

Uśmieszek tow. Drobnera skierowany był — jak wynika z kontekstu — przeciwko komunistom, przeciwko tym marksistom, którzy zagadnienie niepodległości łączyli ze sprawą rewolucji, ze sprawą walki o socjalizm. Złośliwość ta wskazuje na zaściankowość nacjonalistyczną, na krótkowzroczność w ocenie prawdziwego dążenia narodu polskiego, do wolności i niepodległości.

Ukoronowaniem tych sformułowań nacjonalistycznych jest stanowisko tow. Hochfelda, w okresie największego nacisku WRN na Partię. Mieliśmy możność wykazywać niejednokrotnie na łamach „Lewego Toru" błędy polityczne tow. Hochfelda. Należy jednak przypomnieć, że w okresie największego załamania się czujności klasowej w Partii w 1946 r., tow. Hochfeld stał się głównym heroldem ideologicznym PPS. Pisał on wówczas w „Robotniku" z 14 października 1946 r.: „PPS jest wypróbowaną, starą bojową Partią. Masy wiedzą, że PPS czuwa, PPS walczy, PPS zwycięży w tym historycznym boju o szczęście i dobrobyt ludu pracującego o wolność i demokrację, o siłę i potęgę państwa polskiego, o niepodległość i socjalizm".

„Tu nad trybuną — mówił do aktywu PPS woj. łódzkiego w dniu 13 października 1946 r. — widzicie słowa sekretarza Waszej Wojewódzkiej Organizacji, tow. Wachowicza, słowa, których Wam zapomnieć nie wolno: realizm polityczny PPS, zasługi PPS dla sprawy niepodległości, rzetelna obrona praw ludu pracującego. One to zbudowały kapitał zaufania polskiego świata pracy do sztandarów PPS".

Niebezpieczeństwo odradzania się nacjonalizmu

Proszę towarzyszy, czy trzeba na Radzie Naczelnej przypominać wszystkie artykuły „Naprzodu", „Kuriera Popularnego", „Robotnika" z 1946 i 1947 roku...? Czyż trzeba przypominać różne publikacje z tego okresu? Niektórzy działacze usiłowali długo wychowywać masy partyjne w tym duchu, a ten duch wciąż jeszcze żyje w artykułach tow. Głowackiego, Mulaka i innych w „Przeglądzie Socjalistycznym".

Proszę popatrzeć na kalendarze partyjne, nie tylko na te, które cytował tow. Cyrankiewicz, ale i na inne.

Przypomnijmy sobie broszurę tow. Tadeusza Jabłońskiego, lub ostatnio wydaną przez „Wiedzę" książkę Wereszyckiego, o której wspomniał tow. Cyrankiewicz, względnie artykuły tow. Topińskiego z grudnia 1947 r., umieszczone w „Przeglądzie Socjalistycznym".

Tow. Głowacki, jeden z głównych redaktorów „Przeglądu Socjalistycznego", sekretarz redakcji, opisując zasługi ideologa socjalistycznego, tow. Kelles - Krauza, tworzy teorię, że w osobie tow. Kazimierza Kelles-Krauza Polska miała swego Lenina w sprawach niepodległości. Mimo, że cenimy zasługi naszych działaczy partyjnych i chylimy czoła przed nimi i nie będą wymazani z historii ruchu robotniczego tacy działacze jak: Ignacy Daszyński, Kazimierz Kelles-Krauz, czy Mieczysław Niedziałkowski, chociaż nie byli marksistami, ale nie można teraz robić z Kazimierza Kelles-Krauza polskiego Lenina. To jest naigrawanie się z faktów.

Oto jak pisze tow. Głowacki: „W poglądach na kwestię narodowościową, Kelles-Krauz stoi obok najwybitniejszych współczesnych teoretyków ruchu socjalistycznego. Pod tym względem stanowisko Kelles-Krauza, reprezentującego ówczesne stanowisko programowe PPS, było przeciwstawne poglądowi Róży Luksemburg, a identyczne ze stanowiskiem Lenina. Krauz był za niepodległością, za popieraniem ruchów narodowo - wyzwoleńczych, a przeciwko..." itd.

Trzeba dobrze przeczytać dzieła Kazimierza Kelles - Krauza, jest to jeden z wybitnych teoretyków PPS, mam dla niego szacunek, ale porównywanie go z Leninem, to jest wielkie nieporozumienie.

Proszę towarzyszy, muszę podkreślić, że jeszcze wciąż padają słowa usprawiedliwiające działalność prawicową PPS w przeszłości, zmierzające do wytłumaczenia wszystkiego, co się działo w Partii warunkami rozbicia Polski na zabory przed pierwszą wojną światową, odejściem Piłsudskiego od socjalizmu w Polsce Niepodległej lub nielegalnością PPS w czasie okupacji... niemieckiej, w okresie drugiej wojny światowej.

Błędne byłoby twierdzenie i trwanie w świadomości, że czad nacjonalizmu, przenikający do klasy robotniczej, należy tylko do właściwości Jugosławii, do odchyleń w PPR lub do przedawnionych, starych piłsudczykowskich tradycji, po których nie zostało już śladu w odrodzonej Polskiej Partii Socjalistycznej.

Podjęta przez Biuro Informacyjne i wszystkie partie marksistowskie świata walka z niebezpieczeństwem odradzającego się błędnego pojmowania kwestii narodowej i zagadnienia niepodległości, walka ta trwać musi i u nas w Partii, aż do pełnej likwidacji błędów nacjonalistycznych.

W konsekwencji bowiem pielęgnowanie i odradzanie się nacjonalizmu jest niczym innym, jak wzmacnianiem władzy kapitalizmu, jak przenikaniem imperialistycznych macek marshallowskich do obozu polskiej klasy robotniczej.

Walka więc o słuszną myśl socjalistyczną w sprawie narodowej, walka o przeniknięcie do świadomości klasy robotniczej prawdziwego patriotyzmu, jest jednocześnie walką przeciw nacjonalizmowi, przeciw imperializmowi, jest walką o proletariacki internacjonalizm, o pełne zwycięstwo klasy robotniczej.

Kierownictwo Partii podjęło stosunkowo późno krytykę przeszłości naszego ruchu, krytykę oportunistycznych, reformistycznych i nacjonalistycznych prądów, jakie określały w przeszłości politykę Partii, stosunkowo późno i w sposób niedostateczny odgraniczyło się od kampanii prawicy, zmierzającej do idealizowania tych właśnie oportunistycznych i nacjonalistycznych prądów.

Muszę podkreślić, że tow. Cyrankiewicz wielokrotnie dawał b. słuszne wypowiedzi na temat historii Polskiej Partii Socjalistycznej. Zwłaszcza ostatnie wystąpienie tow. Cyrankiewicza na akademii żałobnej z okazji rocznicy śmierci Stanisława Dubois, jak i inne wypowiedzi, dają o wiele słuszniejszą, chociaż jeszcze niepełną analizę tradycji partyjnej.

Tow. Henryk Jabłoński w artykułach swoich na łamach „Robotnika" i innych wskazał manowce i bezdroża starej PPS.

Również na łamach „Lewego Toru" staramy się dawać marksistowską ocenę przeszłości PPS i linii politycznej PPS po wojnie.

Pragnę przypomnieć, że krytyka przeprowadzona przed wojną przez komunistów polskich w stosunku do poglądów prawicy socjalisycznej odgrywała poważną rolę w uświadomieniu fałszywości i szkodliwości tych poglądów masom robotników PPS i w formowaniu się lewicy w naszej Partii.

Bezwzględna i pełna poświęcenia walka komunistów przeciwko kapitalizmowi i faszyzmowi w Polsce i konsekwentna polityka przyjaźni w stosunku do kraju socjalizmu — Zw. Radzieckiego były w przeszłości jednym z zasadniczych czynników kształtujących oblicze lewicy socjalistycznej, której pierwszym probierzem był stosunek do jednolitego frontu, do jedności komunistów i lewicowych pepesowców w walce przeciwko kapitalizmowi i jego agenturze — prawicy socjalistycznej. Sprawa ta nie jest dotychczas należycie oświetlana. Na odwrót, przyjrzyjmy się, jak fałszywie niektórzy nasi wybitniejsi działacze do tego zagadnienia podchodzą.

Tow. Szwalbe na akademii ku czci Norberta Barlickiego w 1946 roku powiada tak: „Jedną z tragedii narodu polskiego był fakt, że „rewolucyjne skrzydło proletariatu Polski, poprzednicy KPP nie uznawali hasła niepodległej Polski za swoje". Potem powiedział: „Bo złą przysługę oddają prawdzie i nauce o wnioskach historii ci, którzy mówią — słusznie — o słabości ówczesnej PPS i jej historycznym błędzie oddania władzy — niesłusznie i wbrew prawdzie historycznej, zapominając o podstawowym błędzie ówczesnej KPP, — fałszywej postawie walki z rządem ludowym, zgubnej walce z PPS, co w niemałym stopniu osłabiło moc ruchów robotniczych w Polsce".

A dalej — „Komuniści później zrozumieli, że owocniejszą i ważniejszą będzie walka z reakcją, niż zmagania się w obozie robotniczym".

Przemilczanie, lub takie jak wyżej — fałszywe przedstawienie roli KPP może iść tylko na rękę elementom prawicowym, poprzez osłabienie jednolitego frontu, zmierzającym do sabotażu jedności organicznej.

Co najważniejsze wreszcie, za mało dotąd nawiązuje się do tradycji RPPS, której utworzenie stanowiło przełom w dziejach naszego ruchu gdyż oznaczało mimo wahań i niekonsekwencji wystąpienie lewicy socjalistycznej po raz pierwszy w formie samodzielnej partii, oddzielonej od oportunistycznej i nacjonalistycznej prawicy. — Bez RPPS oczyszczonej z elementów prawicowych, które później tworzyły PPS lewicę, bez tej walki z prawicą nie do pomyślenia byłoby odrodzenie PPS, niemożliwe byłoby uzyskanie przez naszą Partię stanowiska jednego z czołowych czynników Polski Ludowej, kroczącej ku Socjalizmowi.

Nie wybielać błędów ideologicznych

Jeżeli przytoczyłem kilka przykładów dotyczących nacjonalistycznych i reformistycznych grzechów z dawniejszej i niezbyt dawnej przeszłości PPS, przykładów między innymi w formie wypowiedzi naszych działaczy partyjnych, ot dlatego, że znajdują się wciąż jeszcze tacy, którzy próbują tu i ówdzie przesączać, pod pretekstem odronzowienia sztandarowych prywódców ideologicznych PPS, do świadomości mas obcą ruchowi robotniczemu ideologię. Nie można przecież, moim zdaniem, obracać się wciąż w 56 latach tradycji Partii i brać z niej, poza wyraźną piłsudczyzną, wszystko za dobrą monetę. Jeżeli zaś mamy ustosunkowywać się do przeszłości w myśl założeń marksizmu - leninizmu, to przede wszystkim należy skierować główny ogień przeciwko piłsudczyźnie, nie tylko tej oficjalnej, ale i tej, którą nasiąkła teoria i praktyka prawicy socjalistycznej na przestrzeni całej historii PPS. Trzeba nam bowiem wyplenić spadek rewizjonizmu w polskim ruchu robotniczym. Nie wolno petryfikować błędów ideologicznych nawet pod płaszczem skąd inąd świetlanych w dziejach demokracji polskiej postaci. Nie wybielanie błędów i naginanie mieszczańskich teorii do leninizmu, ale walka z błędnymi teoriami, nie usuwanie w cień, jak czyniła dotąd prawica partyjna, ale właśnie pokazywanie pięknych, bohaterskich postaci lewicy, działającej na przestrzeni historii PPS — tej lewicy, która nie miała do ostatnich lat możności oficjalnego reprezenowania mas partyjnych, zorganizowanych pod sztandarami PPS — oto, co na drodze do jedności klasy robotniczej jest konieczne dla stworzenia właściwego obrazu naszej partyjnej tradycji. Marksizm-leninizm nie jest przecież przypadkowo przez nas wybraną platformą ideologiczną, lecz będąc teorią klasy robotniczej, teorią prowadzącą nas w walce preciw oportunizmowi, teorią walki o socjalizm, obowiązuje nie tylko odnośnie wytycznych naprzód, ale jako metoda służy również i do oceny przeszłości. Odrodzona PPS znajdując się na drodze do jedności, winna wciąż rewidować i potępiać w praktyce rewizjonistyczne teorie prawicy PPS, która doprowadziła w przeszłości do rozbicia ruchu robotniczego, do oddania władzy w ręce reakcji w 1919 roku, która przyczyniła się na skutek polityki swego kierownictwa, do utraty niepodległości w 1939 r.

Odrodzona PPS budując wespół z PPR i w oparciu o sojusz z chłopami i inteligencją państwo ludowe na ziemiach piastowskich, przeprowadzając głębokie reformy społeczne, prowadząc walkę z reakcją, zawierając sojusz z ZSRR, cementując jedność narodu wokół przyszłej zjednoczonej partii klasy robotniczej, faktycznie kroczy po drodze zgodnej z wytycznymi marksizmu - leninizmu. Chodzi o to, aby kroczyła z pełnią świadomości, bowiem przyśpiesza to ugruntowanie władzy ludowej i zwycięstwo socjalizmu w Polsce.

Błędy, które ułatwiły działalność prawicy

Nie wszystkie te błędy, o których mówiłem, a wyliczyłem ich tylko garść, zostały dotąd naprawione. Odeszli niektórzy działacze, nosiciele błędów, od roboty partyjnej, na zewnątrz zgadzając się ze wszystkimi tezami, wysuniętymi przez lewicę, ale należy zdawać sobie sprawę z niemoralności takiej sytuacji. Trzeba, aby ci towarzysze wystąpili z analizą przemian, które u nich zaszły lub zachodzą. Trzeba, aby publicznie poddali rewizji swe poglądy, aby nie traktowano odejścia ich mechanicznie, aby klasa robotnicza kształciła się na błędach przez nich popełnianych i aby oni sami byli w stanie w świadomości swej te błędy przezwyciężyć.

Omówiłem niektóre, najbardziej charakterystyczne błędy w dotychczasowym stanowisku szeregu towarzyszy z kierownictwa Partii. Muszą oni, jako kierownicy partyjni do tego ustosunkować się.

Nie bez błędu była tu i lewica socjalistyczna. Działacze lewicowi, do których mam zaszczyt się zaliczać, stojąc na całkowicie słusznych pozycjach ideowych, jednakże nie doceniali niekiedy konieczności, liczenia się z poziomem dojrzałości ideowej mas członkowskich, poziomem, który mógł się podnosić tylko stopniowo, skłonni byli do upraszczania pewnych zagadnień organizacyjnych na skutek czego dopuszczali się niekiedy uchybień w tym zakresie, niektórzy skłonni byli do przyśpieszenia jedności organicznej, co wbrew woli mogło spowodować zwężenie bazy masowej Partii. Skłonni byli nie doceniać konieczności zyskania dla Partii tych robotników, którzy dotąd znajdowali się pod wpływem WRN. W tej polityce przejawiało się niedostateczne w pewnych okresach i u niektórych działaczy lewicy zrozumienie dla zasadniczego zadania PPS, które w danym okresie historycznym polegało na tym, aby skupić możliwie wszystkich robotników, znajdujących się dawniej w orbicie Partii po to, aby podnieść ich poziom świadomości klasowej i przygotować ich do wejścia w skład Zjednoczonej Partii klasy robotniczej, opartej o ideologię marksizmu-leninizmu. Te błędy przezwyciężało się i przezwyciężyło wśród lewicowców. Kierownictwo nie dawało jednak w okresie krytycznym możliwości prowadzenia przez lewicę w Partii propagandy całkiem słusznych zasadniczych poglądów i nie kierowało jej do pracy partyjnej. Przezwyciężać błędy lewicy można było właśnie poprzez rozwijanie szerokiej masowej walki przeciwko prawicy. Tymczasem represje organizacyjne wobec lewicy i odsuwanie jej od pracy masowej, a nawet stawianie przed sąd partyjny pewnych działaczy, musiało wpłynąć na Partię w sposób szkodliwy i pchać Partię na prawo.

Uważamy, że ten okres należy do bezpowrotnej przeszłości. Lewica w tej chwili, wraz z trzonem kierownictwa Partii, jako istotnie marksistowska grupa, wysuwać się musi swoją pracą ideologiczną i organizacyjną na czoło ruchu socjalistycznego, na czoło PPS.

Miałem możność na ostatniej Radzie Naczelnej określić, kogo rozumiem przez lewicę. Przez lewicę rozumiem działaczy marksistów, działaczy najintensywniej pracujących nad sobą, działaczy, którzy krytycznie ustosunkowują się do błędów własnych i nie tylko w słowach, ale przede wszystkim w czynach najkonkretniej prowadzą walkę z prawicą, z argumentami wroga klasowego w naszych szeregach.

Na tej Radzie Naczelnej będziemy mieli możność sprawdzić poglądy i w pewnej mierze odróżnić prawdziwych lewicowców, od lewicowców chrzczonych angielską, blumowską, albo wprost WRN-owską wodą.

Tacy lewicowcy niczym nie różnią się poza frazeologią od prawicy lub centrowców i winni być odpowiednio skrytykowani na Radzie.

Takie postawienie spraw organizacyjnych jest zdrowe i moralne. Błędne, niezdrowe i niemoralne byłoby, gdyby nie domagano się od poszczególnych działaczy i poszczególnych członków Partii wyjaśnienia właściwej postawy ideologicznej oraz ujawnienia rozbieżności pomiędzy słowami i poglądami, które głosili, czy głoszą, a linią Partii, którą rzekomo uznawali lub uznają za słuszną.

Te błędy Partii ułatwiły i ułatwiają robotę elementom dwulicowym, pragnącym kontynuować szkodliwą działalność prawicy. Wszystko to zarazem wywołuje zdziwienie w masach PPS, które pytają słusznie, jak ci sami ludzie, którzy wczoraj w zaciekły sposób zwalczali jedność organiczną i odkładali ją do przyszłych pokoleń, mogą dzisiaj bez skrytykowania słowem swego poprzedniego stanowiska, pretendować do przynależności i nawet kierowniczych stanowisk w Zjednoczonej Partii klasy robotniczej.

Usunąć elementy wrogie i chwiejne

Walka z prawicą musi być przede wszystkim akcją ideologiczną. Musi ona doprowadzić do całkowitego odgrodzenia się i przezwyciężenia przez naszą Partię błędów politycznych prawicy. Musi pokazać masom partyjnym, do czego doprowadziła prawica Partię, czym groziła Partii i Polsce jej działalność. Musimy przeanalizować błędy charakterystyczne dla działalności prawicowych i wykazać jej źródła. Od towarzyszy, którzy podzielali te błędy, którzy głosili fałszywe i szkodliwe koncepcje, musimy żądać konkretnego, krytycznego i samokrytycznego ustosunkowania się do tych błędów. Musimy od nich żądać, by powiedzieli nam, co dzisiaj sądzą o swym poprzednim stanowisku. Muszą to powiedzieć tu na tej Radzie Naczelnej. Szeroka kampania ideologiczna, kampania wyjaśniająca błędność koncepcji prawicy, kampania ujawniająca następstwa tych błędów w działalności każdego z ogniw naszej Partii, jak również szkodliwości centryzmu, musi przeorać w najbliższych tygodniach całą naszą Partię.

Musi to być również akcja oczyszczania naszych szeregów od elementów obcych. Musimy w najbliższym czasie przeprowadzić szeroką, obejmującą całą Partię weryfikację członków wszystkich naszych organizacji. Weryfikacja ta musi być przeprowadzona przy udziale kół, przy udziale robotników. W ten sposób, że wzywa się każdego członka i z nim się rozmawia. Tow. Rusinek nam powie, dlaczego dotychczasowa weryfikacja przeszła u nas tak nieudolnie. Nie może być w naszych szeregach miejsc dla obcych społecznie elementów, dla spekulantów (przedstawicieli inicjatywy prywatnej), dla bogaczy wiejskich. Nie może być w naszych szeregach miejsca dla ludzi, którzy nie pochodząc z klasy robotniczej, wykazują zarazem chwiejność ideologiczną i polityczną, są podatni na wpływy wroga klasowego. Musimy przekonać ich o słuszności linii partyjnej, o tym, że marksizm-leninizm stanowi wyraz jego interesów klasowych, realizację jego marzeń i dążeń. Ale nie może być w naszych szeregach miejsca dla elementów obcych społecznie, stanowiących wyraz wpływu burżuazji.

Musi to być wreszcie wyciągnięcie wniosków organizacyjnych. Winni być z kierownictwa usunięci prawicowcy, a wejść lewicowcy, którzy konsekwentnie walczyli o marksistowsko-leninowską linię Partii, ci którzy od początku stali na gruncie jedności klasy robotniczej i byli najbardziej prześladowani i nienawidzeni przez prawicę. Oni winni wejść do kierownictwa partyjnego, bo dają gwarancję przeprowadzenia jedności ruchu robotniczego na gruncie zasad marksizmu-leninizmu.

Oczyszczona z wrogich i chwiejnych elementów, poddawszy krytyce i samokrytyce błędy popełniane w dawnej i tej niedawnej przeszłości, tylko taka PPS może wejść do Zjednoczonej Partii klasy robotniczej, tylko taka PPS wspólnie z PPR stworzą wielką awangardową Partię, prowadzącą za sobą klasę robotniczą i masy ludowe do ugruntowania niepodległości Polski, do Socjalizmu.

Paweł Adamowicz

UWAGI O SODOWIARZACH

W pewnej ruchliwszej kawiarni przy Piotrkowskiej poprosiłem niedawno o butelkę wody sodowej. Kelner wzruszył ramionami:

— Od dłuższego czasu nie trzymamy...

— Dlaczego?

— Brak konsumentów!

— Jak to? — zaprotestowałem i zatoczyłem ręką dokoła. — Przecież tyle tu przy stolikach ludzi siedzi...

— Tak, ale to wszystko różni dyrektorzy, naczelnicy, kierownicy, szefowie, prezesi... Wody sodowej nie zamawiają, mają znaczne jej zapasy w swoich łepetynach...

Otóż to! Ubogą wyobraźnią odznacza się polski człowiek. Bardzo małej zmiany warunków trzeba polskiemu człowiekowi do tego, że by mu tzw. woda sodowa uderzyła do głowy: Dychawiczny, co chwila psujący się samochodzik z wytartymi obiciami, szofer; tabliczka z napisem: „wejście po uprzednim zameldowaniu się w sekretariacie" ...I już facet jest ważniakiem, już jest świątkiem!

Iluż porządnych skąd inąd ludzi powyższe okoliczności okaleczyły psychicznie, oddzieliły sztuczną przegrodą od środowiska, z którego wyszli, naraziły na drwiny pokątne i na pośmiewisko poza plecami...

W miasteczkach trzeba jeszcze mniej, aby woda sodowa uderzyła do głowy. Tam wystarczy bryczuszka, ciągnięta przez wypasionego siwka. Albo poplamiony rosołem mundur z pasem koalicyjnym przez ramię. Albo choćby wyszabrowana teczka ze świńskiej skóry. Idzie potem taki po chodniku miasteczka i wydaje mu się, iż jest pępkiem świata. Już gotów wszystko naginać zgodnie ze swojemi potrzebami, już go cały szereg przepisów nie obowiązuje, już ma dla siebie zarezerwowany stolik w jedynej miejscowej cukierni i krzesło w jedynym miejscowym kinie, już mu ręka przy podawaniu innym wiotczeje, a ten, który dostępuje zaszczytu jej uściśnięcia — odnosi takie wrażenie, jakby trzymał w garści kawał surowej, przegniłej wątróbki...

Skarżył mi się niedawno pewien szlifierz szkieł okularowych. Nie może, mówi, nastarczyć zapotrzebowaniu na okulary...

— Tylu macie krótkowidzów?

—Nie, ale...

Okazało się, że okulary masowo kupują ci, którym uderza taż sama woda sodowa. Ubrdało im się, iż nakładanie okularów podczas czytania i podpisywania różnych tam mniej lub więcej głupawych papierków dodaje powagi. Kilku już dzięki temu naprawdę zepsuło sobie przedtem zdrowy wzrok...

W pewnej fabryce podczas konferencji z radą zakładową, dyrektor-sodowiarz naraz zerwał się i mówi:

— Przepraszam, towarzysze, ale ja skoczę na chwilę... hm, do ubikacji... w związku, hm, z potrzebą naturalną...

— Jakto — udali zdziwienie robotnicy — to towarzysz dyrektor ma takie same potrzeby anturalne, co i my?!

Spojrzał na nich wściekły i, przezwyciężając się, został w fotelu. Rzeczywiście, myślał, że też mu nie przyszło wcześniej do mętnego łba, że takie potrzeby zbytnio go pospolitują...

Ponieważ jednak potrzeby dowały nadal znać o sobie, przeto po chwili znów się zerwał. Ale tym razem uciekł się do dyplomatycznego wybiegu:

— Przepraszam, towarzysze, za chwilę wrócę... tylko muszę... wydać sekretarce kilka niecierpiących zwłoki dyspozycyj!

Ten i ów zwraca się do mnie z wyrzutami jakby:

— Cóż ty, Pawełku, huncwocie jeden? Wciąż chcesz być szarym dziennikarzem? Przecież, do licha, masz rozgałęzione stosunki! Zakrzątnij się, a dyrektorem na pewno zostaniesz!

Dyrektorem? Kusząca to myśl! Nieraz ściga mnie podczas bezsennych nocy. Ale potem przychodzi chwila trzeźwego zastanowienia i otrząsam się z tych myśli jak jabłoń z owoców podczas wichury. Bo a nuż uderzyłaby i mnie do głowy tak zwana woda sodowa... Auto, tabliczka z godzinami przyjęć, kim, sekretarka... Może również zatraciłbym zmysł krytyczny?... Mo że przestałbym poznawać swoich znajomych na niższych szczeblach hierachii służbowej znajdujących się... możebym nikomu nie kłaniał się pierwszy... możebym wyzbył się właściwej mi skromności, oraz szacunku dla wszystkich uczciwych ludzi...

...Kto wie... Przecież taki jakiś u nas niezdrowy panuje klimat. W tylu głowach woda sodowa wprost bulgocze, przelewa się...

Odprowadzajmy wodę sodową z głów z powrotem do butelek!!!

— Prędko! Musimy umyć słonia...

Zygmunt Fijas

Nosy a là minute

W roku 1913 Paweł Woronow przeszczepił pewnemu kretynowi gruczoł rozrodczy małpy. Tępy ten młodzian nabrał takiej pojętności, że niebawem stał się zdolny do wszystkiego. Nieco wcześniej, bo w roku 1895 uczony niemiecki Langendorf ożywił serce martwego królika. Podobną metodą radziecki uczony Kuliabka ożywił serce nieżyjącego dziecka. Niedawno „Kurier Popularny" pisał, że znakomity chirurg radziecki, prof. Bogoraz, wydłuża pacjentom nogi, imputuje im palce nóg do rąk, wycina kawałki brzucha, zwija je w kłębek i osadza na miejscu nosa. Nie jest tajemnicą, iż uczeni od dawna umieją utrzymać przy życiu tkankę żywą; a nawet skłaniać ją do rośnięcia. Np. prof. Carrel, autor znanego u nas dzieła „Człowiek istota nieznana" hoduje od lat w słoju kawał kurzego mięsa.

Niedalekie są czasy, kiedy będziemy w stołówkach hodować gotowe kotlety, szponder, czy krzyżówkę, ożywimy mumie i dowiemy się wreszcie, których autorów dowcipy powstały w epoce Ramzesów, a które w erze kamiennej.

— Cóż za zmiany nastąpią?

— Będziemy mogli przeszczepiać poszczególne części ciała à la minute i do woli.

— Będzie ktoś na przykład cierpiał z powodu brzydkiego nosa, wstawimy mu na jego miejsce — nosek „a la Szaflarska". Zechce się komuś posiadać nos Zelwerowicza, już odpowiedni kosmetycy sporządzają odlewy, formują żądany organ i już pacjent poraduje po Piotrkowskiej z nosem „a la Zelwerowicz". A zapragnie ktoś mieć nos na trzy czwarte twarzy, już sięga do słoika, w którym hoduje nochal wielkości ogórka, nakłada sobie na twarz ten „organ" i zadziera go, chrapiąc przezeń jak przez trąbę.

Istnieje przecież znakomita maść witaminowa prof. Kuliabki, która problem przyśpieszonego wzrostu tka nek rozwiązuje jak — sznurowadła. Maść ta posiada potężniejsze znaczenie, niż broń atomowa. Łatwo sobie wyobrazić wojny w przyszłych czasach.

Ale nas obchodzi na razie czas pokojowy. Tyle się mówi o wojnie, że dobrze czasem dla wytchnienia pomówić o pokoju. A więc hodujemy nosy. Przyrząd ten wystaje najbardziej: na nim skupia się uwaga obserwatora. Hodujemy więc jeden zawiesisty nos na akademię, drugi, dumnie wzniesiony, na bankiety, trzeci, potężny, groźny — do wina, kichania i do ataku, czwarty — do spuszczania na kwintę, piąty — do wtykania tam, gdzie nie należy, a więc do cudzego prosa, szósty — tam gdzie należy, a więc: w sos! Siódmy, aby nie mieć mniej od sąsiada, ósmy — aby mieć więcej, dziewiąty — na zapas, dziesiąty — na tabakę. Pragniemy natomiast różnić się od otoczenia, chcemy być „oryginalni"... resekują nam gruby palec od nogi (systemem prof. Bogoraza) i wstawiają go na miejsce nosa. Będziemy co prawda zmuszeni chodzić z twarzą do pedikiru, ale pomyślmy: cóż za nowość?

— A jakie udogodnienia w produkcji nabiału?

— Gruczoły mleczne będziemy mogli przeszczepiać na każdy żądany punkt ciała (Np. na ucho, co już zostało dokonane, ale eksperyment udał się na razie w skali laboratoryjnej).

Wtedy woły będą się doić i to wszystkimi stronami ciała, słonie będą znosić jaja, konie zaś będą nam dostarczać drogocennych futer. Już nie mówię o innych możliwościach, jakie nasunie nam wyobraźnia.

I zastanówmy się! znamy nazwiska różnych znakomitych bohaterów; przeróżnych Napoleonów, Peryklesów, Suworowych, Leonidasów, Batorych — jesteśmy ciemni, jak tabaka, gdy zapytać nas o takie znakomitości jak: Pasteur, Miecznikow, Kuliabka, Loeb, Charcot, Mendel, Watt czy Fulton.

A przecież gdyby nie ci ostatni delegaci ONZ musieliby teraz udawać się do Paryża, czy do Jerozolimy, pieszo, trójkami, w lektykach, lub na wielbłądach. Ci dwaj ostatni uczeni wynaleźli bowiem motor parowy.

Łatwo sobie wyobrazić, ile lat musiałaby trwać jedna sesja ONZ. Nie trzy miesiące, lecz trzy lata. Nie mówiąc oczywiście o przedstawicielach Kanady, Indyj, czy Australii, którzy nie przybyliby wcale.

Pamiętajmy więc przede wszystkim — nazwiska wielkich uczonych. W ich rękach przyszłość świata, o ile ich zdobycze nie służą zagładzie. Te zdobycze zaś nie służą zagładzie, które pomagają — żyć. Łatwiej bowiem uciąć komuś nos, niż go przyprawić. Tego pierwszego potrafi dokonać byle łyk z kozikiem, a tego drugiego wiedza, która istnie je bez względu na podział na rasy.

Odczyt

Podczas odczytu jeden ze słuchaczy otworzył okno.

— Dlaczego pan to czyni? — zapytuje go sąsiad. — Przecież nic nie słychać!

— Jestem przyzwyczajony spać przy otwartych oknach — brzmiała odpowiedź.

W kłótni

— Nie wiem czy choć raz w życiu zrobiłeś komu coś dobrego?

— Tak, przeszkodziłem tobie w zostaniu starą panną.

Okropna sytuacja

Sędzia: — Jest pan uniewinniony z zarzutu dwużeństwa. Może pan wrócić do żony.

Oskarżony: — Ale do której?

Dlaczego pękła dętka

— Jak się to stało, że dętka pękła w pańskim wozie?

— Najechałem na butelkę.

— Czy jej pan nie dostrzegł?

— Nie, bo ten nieszczęśnik miał ją w kieszeni.

Refleksje przedśmiertne

Turysta spadając w przepaść:

— Całe szczęście, że spotyka mnie to w ostatnim a nie w pierwszym dniu urlopu.

Słuch

W pobliżu pewnej miejscowości nastąpił straszliwy wybuch. Zamieszkała niedaleko katastrofy starsza dama woła uradowana do swej służącej:

— Marysiu, mój słuch znacznie się poprawił. Od dziesięciu lat po raz pierwszy usłyszałam, że ktoś zapukał do naszych drzwi.

Jedyna rada

— Kazał mi pan doktór wystawić język i nawet nie spojrzał na niego!

— Bo chciałem mieć spokój przy pisaniu recepty.

W tramwaju

— Panie konduktorze, proszę zatrzymać wóz, jakaś pani wypadła z tylnego pomostu.

— Nic nie szkodzi, za bilet już zapłaciła.

Humor naszych dziadków

Romantyczność

Szło dwóch w nocy z wielką trwogą,
Aż pies czarny bieży drogą:
Czy to pies?
Czy to bies?
Rzecze jeden do drugiego:
„Czy ty widzisz psa czarnego?"
Czy to pies?
Czy to bies?
Żaden nic nie odpowiedział,
Żaden bowiem nic nie wiedział:
Czy to pies?
Czy to bies?
Lecz obadwa tak się zlękli,
Że w rów weszli i przyklękli:
Czy to pies?
Czy to bies?
Drżą, potnieją, włos się jeży:
A pies bieży, a pies bieży...
Czy to pies?
Czy to bies?
Bieży, bieży, już ich mija,
Podniósł ogon i wywija:
Czy to pies?
Czy to bies?
Już ich minął, pobiegł dalej,
Oni wstali i patrzali:
Czy to pies?
Czy to bies?
Wtem, o dziwy! w oddaleniu
Na zakręcie znikł im w cieniu:
Czy to pies?
Czy to bies?
Długo stali i myśleli,
Lecz się nic nie dowiedzieli:
Czy to pies?
Czy to bies?

(ANTONI EDWARD ODYNIEC, 1804—1885)

W następną niedzielę zamieścimy, kolumnę, poświęconą SATYRZE RADZIECKIEJ

— Lekarz zalecił memu mężowi zmianę powietrza. Proszę przestawić okno na tę ścianę.

Z humoru okupacyjnego

Jeden z generałów melduje Hitlerowi w czasie ostatniej przed zakończeniem wojny ofensywy:

— Nasze wojska znowu błyskawicznie posuwają się na Zachód!

— Gdzie? — podskakuje uradowany Hitler.

— Na Wschodzie!

Zjawia się drugi generał:

— Nasze wojska śpiesznie posuwają się na Wschód!

— Gdzie?

— Na Zachodzie!...

*

Trzej Niemcy byli posiadaczami kur. Przyszli do nich gestapowcy, przeprowadzający właśnie mobilizację rezerw materialnych.

— Czym karmisz swoje kury?— zapytali jednego z trzech szczęśliwych posiadaczy.

— Ziarnem.

— Aresztujemy za złośliwe marnowanie żywności przeznaczonej dla niemieckiej armii. I zabieramy kury.

— Czym karmisz swoje kury?— zwrócili się gestapowcy do drugiego Niemca.

— Plewami od ziarna.

— Aresztujemy za złośliwe rozchodowanie surowca, przeznaczonego dla produkcji umundurowania armii. I zabieramy ci kury.

— A ty? — zapytali trzeciego.

— Ja daję swoim kurom pienią dze i mówię im, żeby same kupowały dla siebie pożywienie.

— Ojej! Strzelił mi w...
— Nie krzycz! Włożysz nowe spodnie, to nie będzie nic widać...
(„Dikobraz" — Praga)

Piękne zęby

— Wiesz, wczoraj na przyjęciu wszyscy podziwiali moje zęby.

— Tak? Czy także podawali je sobie z rąk do rąk?

SPORT

5 godzin z milicjantami
na stadionie ŁKS

Z okazji Święta Milicji Obywatelskiej, w całym kraju odbywają się masowe imprezy sportowe zorganizowane przez Związek Sportowy Gwardia. Centralne zawody odbywają się w Warszawie.

W Łodzi już od godziny 11 rano trwać będą uroczystości i rozgrywki sportowe. Poprzedzi je defilada drużyn sportowych Gwardii.

Program zawodów jest następujący:

Godz. 11,00—defilada drużyn sportowych ZS „Gwardia".

Godz. 1,00 — Start do marszu na 10 km.

Godz. 12,30 — Finał piłkarski kół ZS „Gwardia" przy komis. M. O.

Godz. 14,00 — Walki zapaśnicze.

Godz. 14,30—Finał siatkówki kół ZS. „Gwardia" przy komis. M. O.

Godz. 14,45 — Gimnastyka szwedzka.

Godz. 15,00 — Zawody piłkarskie ZZK Łódź — „Gwardia".

Godz. 16,30 — Wręczenie nagród i dyplomów pamiątkowych.

Do marszu na 10 km. staną 42 drużyny. Zwycięski zespół otrzyma nagrodę ufundowaną przez prezydenta miasta.

O godz. 12.30 rozpocznie się na boisku głównym finał meczu piłkarskiego. Do decydującej walki staną drużyny III i IX Komisariatu M. O. Oba te zespoły zdobyły w rozgrywkach trwających od szeregu tygodni równą ilość punktów. Zwycięzca finału otrzyma puchar Komendy MO.

Na boisku treningowym odbywać się będzie w tym samym czasie spotkanie o trzecie i czwarte miejsce. Staną do niego jedenastki VI i VII komisariatów.

Od godziny 14.00 na ringu toczyć się będą walki zapaśnicze z udziałem czołowych zapaśników Gwardii.

W czasie gdy drużyny siatkówki III i X komisariatów walczyć będą o mistrzostwo i puchar Komendy w tej gałęzi sportu, a komisariaty IV i V grać będą o trzecie i czwarte miejsce, na boisku głównym odbywać się będą zbiorowe pokazy gimnastyczne. Bezpośrednio po ich zakończeniu odbędzie się interesujące spotkanie piłkarskie między łódzkim ZZK a reprezentacją Gwardii. Zespół Gwardii opiera się na szkielecie A-klasowej drużyny Gwardii z Wielunia.

Z uwagi na bogaty program zawodów, spodziewać się należy dużej frekwencji publiczności. Przypominamy, że wstęp na imprezę jest bezpłatny.

Gwoździe na ringu
na meczu Zryw II - DKS (Aleksandrów)

Rozegrany w Aleksandrowie mecz pięściarski między tamtejszym DKS-em a drugą drużyną Zrywu, przyniósł zdecydowane zwycięstwo bokserom łódzkim 11:3. Ogółem rozegrano 7 walk, w tym dwie w kategorii średniej.

Wyniki techniczne: (na pierwszym miejscu pięściarze Zrywu).

W wadze muszej Potocki wygrał na pkt. z Baranowskim.

W koguciej Konarzewski wygrał na pkt. z Wielkopolanem.

W piórkowej Ławniczak wypunktował Zwierzchowskiego.

W wadze lekkiej Zasada przegrał na pkty z Podgórskim.

W wadze półśredniej Przepiórka zwyciężył na punkty Mikołajczyka.

W I średniej Grzybowski zremisował z Chojnackim, a w drugiej parze tej wagi Karpoń zwyciężył Kawkę przez t.k.o.

Widzów 500 osób. Trzeba podkreślić skandaliczne zachowanie się publiczności. Niezadowolona z prowadzenia walk w ringu przez sędziego Trojana podczas walki Zasada — Podgórski, widownia zarzuciła ring gwoździami i pudełkami od zapałek.

Turniej gier sportowych

WARSZAWA. W trzecim dniu turnieju AZS rozegrane zostały dwa bardzo interesujące spotkania w siatkówce. W pierwszym Sparta pokonała AZS — Wrocław 15:10, w drugim siatkarki AZS-u warszawskiego uległy HKS-owi (Łódź), w trzech setach 15:7, 12:15, 15:13.

Mecz HKS — AZS w siatkówce pań przyniósł zaciętą i na dobrym poziomie stojącą walkę. Obie drużyny grały bardzo ambitnie, a w trzecim secie zwycięstwo wahało się do ostatniej chwili. Harcerki grały bardzo równo, temu też zawdzięczają ostateczne zwycięstwo. Akademiczki wznosiły się chwilami na bardzo wysoki poziom, aby następnie psuć bardo łatwe piłki. W HKS-ie najlepiej wypadły Zakrzewska i Kaczmarczyk, w AZS najlepsze: doskonale ścinająca English i Wojtyrowska.

Sparta, która zagrała lepiej niż w meczu z AZS warszawskim, wygrała drugie swoje spotkanie w siatkówce panów, udawadniając, że jest nie do pokonania dla drużyn polskich. Akademicy wrocławscy grali nieźle, jednak nie mogli znaleźć skutecznej broni na doskonały „blocking" Czechów. W pierwszym secie Czesi, grający pod słońce, napotykali na silny opór AZS-u, ale przy stanie 12:10 kilka doskonałych ścięć Svarckopfa, których Polacy nie potrafią zablokować, przechyla zwycięstwo na ich stronę. Drugiego seta pod słońce grają akademicy. Czesi szybko uzyskują prowadzenie 8:1 i 13:4. W tym momencie AZS zdobywa się na zryw, wyprowadza stan gry do 13:10, jest to jednak wszystko, na co go stać i następne dwie piłki siatkarze polscy psują.

W Sparcie najlepszy Svarckopf i doskonale ścinający Svoboda.

Adolf Dymsza rozjemcą
piłkarskiego sporu sądowników, Komisji Specjalnej i adwokatów

Przed wysokim trybunałem doskonałego aktora Adolfa Dymszy staną dziś o godzinie 11.15 rano na boisku Zjednoczonych uzbrojone w rynsztunek piłkarski drużyny adwokatów oraz Komisji Specjalnej i sądowników.

Sensacyjne to spotkanie wywołało w całym mieście olbrzymie poruszenie. Jest już rzeczą pewną, że wśród widzów znajdzie się poważny procent ludzi, nie mających dotąd żadnego kontaktu ze sportem, a w szczególności z piłką nożną. Jest to zresztą okoliczność dla aktorów spotkań dość pomyślna. Taka widownia potrafi wybaczyć wspaniałomyślnie nie jedno „celne" podanie i niejeden „efektowny" wyskok do piłki.

Trzeba być zresztą wyrozumiałym wobec tak niezwykłych piłkarskich zespołów.

Spodziewać się należy, że obie strony — obok wysokiego poziomu futbolu, zademonstrują nie oglądane na naszych stadionach pociągnięcia taktyczne. W czasach, gdy taktyka jest najsłabszą bronią polskiej reprezentacji piłkarskiej, z zainteresowaniem oczekujemy pokazu tej trudnej sztuki w wydaniu specjalnych sportowców.

Po południu w Chorzowie odbywać się będzie międzypaństwowe spotkanie Polska — Rumunia. Nie przesądzając wyniku tego meczu, dobrze będzie usiąść przy głośnikach z poważnym zapasem dobrego humoru, o który na pewno postarają się funkcjonariusze... tj. piłkarze K(omisji) S(pecjalnej) ze stowarzyszeniem sądowników i adwokatów.

Zmiana terminów

PZPN postanowił z wyjątkiem meczu międzynarodowego Polska—Finlandia — wszystkie inne spotkania piłkarskie na terenie Polski, wyznaczone na 17 bm. przenieść na sobotę, 16 bm., a to z uwagi na odbywające się w niedzielę w całej Polsce Marsze pod hasłem „Młodzież polska maszeruje szlakami zwycięstw bratnich Armii Radzieckiej i Polskiej".

Polonia - Garbarnia 2:1 (1:1)

WARSZAWA, 9. 10. Zaległy z pierwszej rundy mecz między warszawską Polonią a Garbarnią, po raczej nieciekawej grze, przyniósł niezasłużone zwycięstwo drużynie gospodarzy.

Krakowianie byli zespołem zdecydowanie lepszym zarówno pod względem technicznym jak i taktycznym. Co najmniej 70 proc. z gry należało do Garbarni. Niestety, gość ci prześladował pech w momentach podbramkowych. Napastnicy zawodzili w najkorzystniejszych nawet sytuacjach. Ukoronowaniem indolencji i pecha było przestrzelenie przez Jurowicza rzutu karnego w 78 min.

Polonia zagrała jeden z najgorszych swych meczów ligowych. Przez 90 min. nie widzieliśmy dosłownie ani jednej składnej akcji napadu. Zawodziła fatalnie również trójka pomocników. Z jedenastki warszawskiej na wyróżnienie zasługuje jedynie para młodych łączników Szczepański i Wilczyński.

Bramki strzelili w 6 min. Świcarz, w 15 min. wyrównał Nowak po przewózkowaniu trzech przeciwników. Decydujący o zwycięstwie Polonii punkt zdobył w 75 min. z rzutu karnego Świcarz.

Mecz oglądało 5.000 widzów. Sędziował Naporski z Łodzi.

*

Zwycięstwo Polonii nad Garbarnią przyniosło drobną tylko zmianę w tabeli, nie jest ona jednak bez znaczenia dla Polonian. Wprawdzie ŁKS zmienił się na miejsce z Polonią spadając na dziewiątą pozycję, ale dość wyraźnie wyklarowała się równocześnie grupa najpoważniej zagrożonych spadkiem zespołów.

Tabelka przedstawia się następująco:

	gier	st. pkt.	st. br
1. Cracovia	20	32:8	56:22
2. Wisła	20	28:12	69:26
3. Ruch	20	28:12	62:27
4. AKS	20	26:14	44:31
5. Legia	20	22:18	44:37
6. ZZK	20	20:20	37:37
7. Warta	20	19:21	39:43
8. Polonia W.	20	19:21	36:40
9. ŁKS	20	18:22	49:50
10. Rymer	20	16:24	39:56
11. Polonia B.	20	15:25	33:46
12. Garbarnia	20	15:25	30:45
13. Tarnovia	20	14:26	25:41
14. Widzew	20	8:32	22:82

Sprawy Łomowskiego i Kielasa
omawiał zarząd PZLA

Zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego na swym ostatnim zebraniu rozpatrywał sprawy Kielasa i Łomowskiego. Jak wiadomo, Łomowski został przez Gdański OZLA zawieszony na trzy miesiące za niestartowanie w Poznaniu na meczu międzyokręgowym Gdańsk — Poznań.

Po szerokim umotywowaniu, PZLA postanowił zatwierdzić decyzję gdańskiego OZLA z zawieszeniem wykonania kary na trzy miesiące.

Ze względu na rzekomy brak opieki ze strony klubu i brak możliwości zarobkowania, Kielas opuścił swój klub macierzysty i objął posadę w jednym z przedsiębiorstw budowlanych. Sprawa zwolnienia wzgl. skreślenia Kielasa została pozostawiona decyzji klubu. Oprócz tego postanowiono zorganizować kurs unifikacyjny dla sędziów i trenerów oraz omawiano sprawę startów lekkoatletów radzieckich.

Uwaga - kolarze na trasie!

Dziś na trasie Łódź—Piotrków—Tomaszów—Łódź odbędzie się doroczny wyścig kolarski o nagrody ufundowane przez Czesława Kucharskiego. Wyścig organizuje Związek Zawodowy Włókniarzy.

Równocześnie Zw. Zaw. Włókniarzy zorganizował popularny wyścig na dystansie 25 km dla posiadaczy rowerów turystycznych.

Pojedynek Krakowiak - Kołeczek
dziś na torze żużlowym

Dziś na torze żużlowym WKS Legia odbędą się zawody motocyklowe w konkurencji lokalnej. W zawodach wezmą udział czołowi motocykliści łódzcy z Kołeczkiem, Krakowiakiem, Muchą, Wróżyńskim na czele. Szczególnie sensacyjnie zapowiada się pojedynek Krakowiaka z Kołeczkiem. Obaj oni ostatnio znajdują się w znakomitej formie i odnieśli szereg sukcesów tak w zawodach krajowych, jak i międzynarodowych (mecz z Czechami).

Całkowity dochód z zawodów motocykliści przeznaczają na odbudowę stolicy. Jazda naszych żużlowców ściągnie z pewnością na tor wszystkich zwolenników sportu motorowego.

Wstęp na zawody zł. 100, dla młodzieży szkolnej zł. 50.

Sędzia zachorował

Wyznaczony do prowadzenia międzynarodowego spotkania Polska — Rumunia Czech Friedrich Fladung zachorował, wobec tego arbitrem będzie znany na terenie Polski sędzia czeski Jarosław Vlcek.

Spotkanie Polska — Finlandia w dniu 17 b. m. w Warszawie prowadzić będzie Węgier Bela Barna.

Kluby zawiadamiaja

Sekcja Pływacka Łódzkiego Klubu Sportowego zawiadamia, że w związku z rozpoczęciem sezonu zimowego odbędzie się w dniu 11.10. r.b. o godz. 18 w lokalu Klubu przy ul. Piotrkowskiej 67, zebranie sekcji.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Sympatycy mile widziani.

*

Sekcja Szermiercza AZS zawiadamia, że rozpoczyna treningi na sali gimnastycznej przy ul. Południowej 10, w piątki od godz. 20 do 21. Osoby zainteresowane mogą się zgłaszać do kierownika Sekcji Kol. Rybickiego w piątki o godz. 19,40 na sali przed rozpoczęciem treningu.

Teodor Dreiser — TRAGEDIA AMERYKAŃSKA — 263

— Niestety, duszko, nie będę mógł być dziś u ciebie wieczorem. Jestem zaproszony do stryja i muszę tam pójść. Nie wiem, czy uda mi się stamtąd wyjść wcześniej. Będę się starał, ale nie wiem... W każdym razie zobaczymy się jutro rano, bo odprowadzę cię do Fondy. Mam już coś na gwiazdkę dla ciebie, wiem, że będziesz zadowolona. Napiszę jeszcze, a w każdym razie dam ci jakoś znać o tym. Bardzo się na mnie gniewasz?

Patrzył na nią siląc się na smutek, żeby okazać, jak bardzo martwi się z tego powodu.

Roberta potrząsnęła tylko głową, jak gdyby miała powiedzieć: — O, nie! — lecz cała jej radość z tak pięknie zapowiadającego się wieczora zgasła. Mocno przygnębiona zamyśliła się, co mogła znaczyć taka nagła zmiana projektu.

Dotychczas udawało się Clydowi ukryć swe spotkania z Sondrą, a że okazywał Robercie niezmienne uczucie, nic więc nie podejrzewała. Zaproszenie stryjostwa było zupełnie prawdopodobne, i Clyde naprawdę nie mógł się od tego uchylić. Ale miał to być taki miły wieczór, spędzony we dwoje! A teraz przez całe trzy dni nie zobaczą się wcale.

I przy pracy, i u siebie w domu martwiła się bardzo, czując nawet trochę żalu do Clyda, bo mógłby chociaż po obiedzie wpaść do niej na chwilkę. Tak się ucieszyła, że mu ofiaruje swoje podarki.

Ale on, przewidując podobne życzenie, uprzedził, że obiad mógł przeciągnąć się do późna. Zresztą powiedział jej, że będzie starał się przyjść, ale nie jest pewien, czy się uda. Całe towarzystwo miało zamiar po obiedzie pojechać jeszcze gdzieś na zabawę.

Był więc Clyde u Trumbullów, a potem u Steele'ów i rozszerzył niesłychanie swe stosunki, o czym mu nawet nie śniło się jeszcze przed miesiącem. U Steele'ów przedstawiono go wielu poważnym osobistościom, które widząc go w towarzystwie Trumbullów i wiedząc, że nazywa się Griffiths, zapraszały go do siebie, albo wciągając go do koła swych znajomych, proponowały wspólne zabawy. Zaprosili go najpierw państwo Vandam z Groversville na Nowy Rok, oraz Harrietowie na wieczór wigilijny, na którym mieli być również Gilbert z Bellą oraz Sondra. Bertina i wiele jeszcze innych osób.

Dość późno zjawiła się i Sondra w towarzystwie Scorta Nicholsona, Freda Sellsa i Bertiny. Udawała, że nic nie wie o jego tu obecności, ale raczyła zbliżyć się do niego i powitać.

— O! Nie spodziewałam się tu pana zastać...

Owinięta była w piękny, purpurowy szal hiszpański, w którym było jej ślicznie.

Clyde domyślał się jednak, że wiedziała doskonale, iż go tu zastanie. Przy pierwszej sposobności, gdy tylko mógł zbliżyć się do niej, szepnął, patrząc błagalnie w oczy:

— Czy pani nie zechce ze mną zatańczyć?

— Dlaczego? Ależ naturalnie, jeżeli tylko pan ma ochotę. Myślałam, że pan już zapomniał o mnie... — żartowała.

— Jakżebym mógł zapomnieć o pani. Przyszedłem tu tylko poto, ażeby ją zobaczyć.

O niczym i o nikim nie mogłem myśleć od czasu, gdy panią poznałem...

Banalne te słowa nie rozgniewały jej, bardziej jeszcze może ujęły, tyle w nich było uwodzicielskiego czaru, oczy patrzały tak namiętnie, że musiały przekonać o prawdzie jego słów. Powieki mu się zwęziły, a w oczach płonął blask pożądania i trudno było w nie patrzeć bez zmieszania.

— O, potrafi pan mówić bardzo miłe rzeczy w bardzo miły sposób, umie to pan doskonale. Bawiła się wielkim hiszpańskim grzebieniem, który miała we włosach i uśmiechała się. — A mówi je pan tak, jakby pan to naprawdę tak myślał.

(D. c. n.)

Dzień w Łodzi

Telefon: red. dyżurnego 144-18

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Bojarski — Przejazd 19, Cymer — Wólczańska 37, Epsztajn — Piotrkowska 225, Niewiarowska — Zgierska 146, Pawlukiewicz — Pomorska 12, Trawkowska — ul. Brzezińska 56, Unieszowski — Dąbrowska Nr 24.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Jaracza 27.

Dziś o godzinie 19.00 arcydzieło Shakespeare'a pt. „Otello" nowe opracowanie tekstu K. Berwińskiej-Gogolewskiej, muzyka K. Stromengera, dekoracje i kostiumy Otto Axera. Reżyseria H. Szletyńskiego.

Jutro w poniedziałek o godzinie 19.00 ostatnie przedstawienie tragedii — wszystkie bilety sprzedane. W środę dnia 13 bm. o godzinie 19.15 — otwarcie nowego sezonu premierą świetnej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem" w reżyserii Leona Schillera.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
11 Listopada 21 — tel. 150-36

Od dnia 8 października br. codziennie o godz. 19,15 w niedziele i święta o 16 i 19,15 grana jest doskonała sztuka pt. „NADZIEJA" z udziałem całego zespołu z dyr. Adwentowiczem na czele.

Sztukę opracował i wyreżyserował Karol Borowski.

W dniu premiery passe-partout nieważne.

TEATR „SYRENA"
Traugutta 1.

Dziś 2 przedstawienia „PANI PREZESOWA", początek o godz. 16.30 i 19.30.

Kasa czynna cały dzień od godz. 10 rano, tel. 272-70.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś 1 codziennie punktualnie o godz. 19,15 sztuka C. de Peyret-Chapuis „NIEBOSZCZYK PAN PIC" w reżyserii Janusza Warneckiego. — Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Telefon 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243, tel. 107-25.

Ostatnie dni! Wesołej operetki z muzyką J. Gilberta „CNOTLIWA ZUZANNA". W roli „Zuzanny" wystąpi J. Kenda. Chór — Balet — Orkiestra.

Zniżki dla świata pracy ważne.

TEATR „OSA"
Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś (niedziela) o godz. 16 i 19.30 ostatnie dwa przedstawienia „Rozkosznej dziewczyny". Zniżki ważne. Od poniedziałku do środy przedstawienie zawieszone spowodu prób generalnych. We czwartek premiera komedii muzycznej pt. „Pepina".

C Y R K N 2 (Pl. Niepodległości)

Nowy atrakcyjny program, w dni powszednie godz. 19.30.

Sobota godz. 15.30, 19.30.

Niedziela godz. 12,00, 15,30 i 19.30.

Kina

ADRIA — ul. Marszałka Stalina 1:
„Wyspa skarbów" — godz. 16, 18, 20, niedz. 14.
Film dozwolony dla młodzieży.

BAŁTYK — ul. Narutowicza 20:
„Ostatni Mohikanin" — godz. 17, 19, 21, niedziela — 15.
Film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — ul. Franciszkańska 31:
„Panna bez posagu" — godz. 18, 20, w niedzielę 16.
Film dozwolony od lat 18.

GDYNIA — ul. Daszyńskiego 2:
„Program aktualności kraj. i zagr. Nr 33", godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL — ul. Legionów 2/4:
(Dla młodzieży).
„Wyspa skarbów" — godz. 16.30, 18.30, 20.30, niedziela 14.30.

MUZA — Ruda Pabianicka:
„Jasne łany" — godz. 18, 20, w niedz. o godz. 16.
Film dozwolony od lat 12.

POLONIA — ul. Piotrkowska 67.
„Harry Smith odkrywa Amerykę" — godz. 17, 19, 21, w niedzielę 15.

PRZEDWIOŚNIE — Żeromskiego 74/76.
„Uczennica I-ej A" — godz. 18, 20, w niedzielę 16.
Film dozwolony dla młodzieży.

ROBOTNIK — ul. Kilińskiego 178:
„Bitwa o szyny" — godz. 16.30, 18.30, 20,30 w niedzielę 14.30.
Film niedozwolony dla młodzieży

ROMA — ul. Rzgowska 84:
„Tajemnica nocy wigilijnej" — godz. 18, 20.30, w niedzielę 15.30.
Film dozwolony dla młodzieży.

REKORD — ul. Rzgowska 2:
„Chłopiec z przedmieścia" — godz. 18.30, 20.30, w niedzielę 16.30.
Film dozwolony dla młodzieży.

STYLOWY — ul. Kilińskiego 123:
„Śluby kawalerskie" — godz. 16.30, 18,30, 20.30, w niedzielę 14,30.
Film dozwolony od lat 16.

ŚWIT — Bałucki Rynek 5:
„Dziewczęta z baletu" — godz. 18, 20, w niedzielę 16.
Film dozwolony od lat 14.

TĘCZA — ul. Piotrkowska 103:
„Przeczucie" — godz. 15.30, 18, 20.30, w niedzielę 13.
Film dozwolony dla młodzieży.

TATRY — Sienkiewicza
„Cyrk" — godz. 17, 19, 21, niedz. 15.
Film dozwolony dla młodzieży.

WISŁA — ul. Daszyńskiego 1:
„Decyzja prof. Milasa" — godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
film dla młodzieży dozwolony.

WŁÓKNIARZ — ul. Zawadzka 16:
„Przeczucie" — godz. 16, 18.30, 21 w niedzielę 13.30
Film dozwolony dla młodzieży.

WOLNOŚĆ — ul. Napiórkowskiego 16:
„Harry Smith odkrywa Amerykę" — godz. 16, 118, 20, w niedzielę 14.

ZACHĘTA — ul. Zgierska 26:
„Tajemnica wywiadu" — godz. 18, 20 w niedzielę 16.
Film niedozwolony dla młodzieży.

Otwarcie hali targowej na Kościelnej

Wielkie udogodnienie dla mieszkańców Bałut

Wczoraj w obecności władz miejskich i przedstawicieli państwowych instytucji handlowych odbyło się otwarcie nowej Hali Targowej przy ul. Kościelnej Nr 6.

Projekt wybudowania ogromnej hali w stylu wielkiego domu towarowego powstał w ubiegłym roku. Budowę rozpoczęto w marcu rb.

Budynki dawnej hali były kompletnie zrujnowane, szczególnie dwa boczne parterowe gmachy. Obecnie w przebudowanych i estetycznie wykończonych skrzydłach mieszczą się sklepy sprzedaży detalicznej różnych artykułów.

W budynku głównym, w poprzecznej dwupiętrowej oficynie mieści się Dom Włókienniczy Centrali Tekstylnej Centrala ta posiada największy udział w nowej Hali, bowiem prócz Domu Włókienniczego zorganizowano tam 5 sklepów sprzedaży detalicznej, a mianowicie sklep z wełną i dodatkami krawieckimi, sklep z artykułami lnianymi i przędzą, artykuły bawełniane i jedwabie, artykuły dziewiarskie i pończochy oraz sklep z pasmanterią. Dom Włókienniczy, drugi po Wrocławskim Domu Odzieżowym, sprzedawać będzie wyłącznie konfekcję damską, męską i dziecinną oraz bieliznę. Sprzedaż odbywać się będzie bez ograniczeń i bez talonów dla wszystkich

Bogato zaopatrzone są sklepy Przemysłu Skórzanego. Ceny są dostępne. Sklep futrzany ma duży wybór futer gotowych i błamów. Sklep galanterii skórzanej zaopatrzony jest w torebki damskie, teczki itp.

Centrala Handlowa Ceramiki zaopatrzyła swój sklep w bogaty asortyment wyrobów porcelanowych, kryształów i szkła. Ogromny sklep Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego ma na składzie meble wszelkiego rodzaju, nowoczesne i tanie w stosunku do handlu prywatnego.

Największym powodzeniem już w dniu otwarcia cieszył się sklep spożywczy Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Już od rana przed bramą wejściową na dziedziniec hali i przed drzwiami sklepu gromadziły się tłumy mieszkańców tej dzielnicy, zwabione dużą ilością słoniny, mięsa i wędlin. Poza tym znajdują się tam w sprzedaży, za okazaniem legitymacji związkowych, doskonałe winogrona w cenie 300 zł za kilogram.

Otwarcie Hali Targowej przy ul. Kościelnej ma ogromne znaczenie dla ludności tej dzielnicy miasta, która do tej pory dotkliwie odczuwała brak tego rodzaju przedsiębiorstwa handlowego. (z)

Świetlica pracowników Gazowni

nie utrudnia pracy żłobka PZPB nr 1

Zajęliśmy się niedawno życiem i warunkami pracy żłobka PZPB Nr 1 przy ul. Targowej 28/30. Żłobek ten mieści się w jednym budynku ze świetlicą pracowników Gazowni Miejskiej. I na tym tle, jak się okazało, powstały pewne tarcia, gdyż kierownictwo żłobka stało na stanowisku, że sąsiedztwo to jest dla dzieci uciążliwe, a nawet szkodliwe.

W związku z tym Rada Zakładowa pracowników Gazowni Miejskiej prosi nas o wyjaśnienie następujących momentów:

„Świetlica pracowników Gazowni mieści się na parterze, a żłobek PZPB Nr 1 na I piętrze. Wejście do świetlicy prowadzi przez sień i w tejże sieni jest wejście na klatkę schodową, prowadzącą do żłobka.

Lokal świetlicy jest użytkowany w sposób następujący: w godzinach od 8 do 12 rano jest czynny punkt rejonowej Ubezpieczalni Społecznej i są w nim przyjmowani chorzy; w godzinach od 17 do 20 korzystają z lokalu pracownicy Gazowni, ponieważ w tym czasie czynne są biblioteka i czytelnia pism. Zabaw się tu w zasadzie nie urządza. Ostatnia zabawa taneczna odbyła się na Sylwestra. Zarzuty przeciw świetlicy nie są słuszne, gdyż interesanci Ubezpieczalni lub pracownicy Gazowni, przechodząc sień nie zaśmiecają klatki schodowej, bo nie mają żadnego interesu, aby ją opluć. Interesanci nie zachowują się głośno i nie budzą śpiących dzieci na I piętrze. Poza tym przecież żłobek kończy pracę między godz. 15 i 16, a świetlicę otwiera się o godz. 17.

Między obiema instytucjami, jak sądzimy, toczy się zapewne spór o lokal. Czy nie dałoby się ułożyć zgodnie ich pracy i ustanowić dobrosąsiedzkie stosunki? (at)

Dalsza konsolidacja

spółdzielczości Łodzi

Stosownie do zasady — jedna rozbudowana spółdzielnia spożywców w jednym mieście — Spółdzielnia Pracowników Miejskich połączyła się z PSS.

Dzięki temu połączeniu liczba członków PSS powiększyła się o około 5.000 osób. Sieć sklepów zwiększyła się o 15 sklepów spożywczych i branżowych; przybyły dwa magazyny, szwalnia i piekarnia.

Szkolenie ideologiczne

Kurs w dzielnicy Śródmieście - Lewa

Wczoraj w lokalu dz. Śródmieście — Lewa odbyło się zakończenie Międzypartyjnego kursu ideologicznego. W kursie trwającym sześć tygodni brało udział osiemdziesięciu członków PPS i PPR. Pod tym względem kurs był w pewnym stopniu eksperymentem, ponieważ dotychczas organizowano przeszkolenia dla członków tych samych załóg fabrycznych. Eksperyment udał się znakomicie. Frekwencja oraz wysoki poziom ideologiczny słuchaczy sprawiły, iż Komitet dzielnicowy mówi z dumą o tym kursie.

(wz)

Dwa wydarzenia

Uwadze szerokiego ogółu uszły dwa, naszym zdaniem, doniosłe wydarzenia, które miały miejsce w tym tygodniu w naszym mieście.

W czasie obrad budżetowych Rady Narodowej podwyższono o blisko 200 procent sumy, przewidziane na walkę z analfabetyzmem w Łodzi. Kwota 1 miliona 200 tys. początkowo wstawiona do budżetu, została na wniosek klubów radnych PPS i PPR, powiększona do 3 milionów zł.

Fakt drugi. Przed kilkoma dniami otwarty został, zorganizowany przez Społeczny Komitet do walki z analfabetyzmem przy Wydziale Oświaty, pierwszy kurs instruktorski, metodyki nauczania analfabetów.

Ale nie to jest ważne, że taki kurs uruchomiono, ale, że na kurs ten zgłosiło się 100 (stu) nauczycieli, studentów, a nawet uczniów wyższych klas gimnazjalnych, którzy wyrazili pragnienie uaktywnienia się na tym tak ważnym odcinku pracy. Są to w dużej mierze nauczyciele i delegaci organizacji młodzieżowych i partii. Ale wśród nich jest spora liczba ochotników, a wszyscy słuchacze instruktorskiego kursu — to entuzjaści, którzy czas swój i wiedzę poświęcą tej ważnej pracy nad likwidacją analfabetyzmu wśród dorosłych.

Wydaje nam się, że wymowa obydwu przytoczonych zjawisk w łódzkim życiu społeczno-oświatowym nie wymaga specjalnych komentarzy. Doskonale rozumiemy, że aby osiągnąć taki wzniosły cel jak upowszechnienie oświaty, aby stworzyć taki stan rzeczy, kiedy nie będzie ani jednego człowieka, który nie potrafił by przeczytać gazety, czy napisać listu — potrzebny jest maksymalny wysiłek nie tylko działaczy oświatowych czy władz, ale właśnie takich entuzjastów, którzy stanęli na apel Społ. Komitetu do walki z analfabetyzmem i biorą udział w kursie instruktorskim. Bo pole pracy jest rozległe, a trud wart jest zachodu. Musimy podnieść kulturalnie wszystkich robotników, musimy uzbroić ich w wiedzę, potrzebną zarówno im samym dla podniesienia swoich kwalifikacji zawodowych, jak całej klasie robotniczej dla ugruntowania demokracji i dalszej, skutecznej walki z reakcją i wrogiem klasowym. Analfabeta rumieniący się dziś z powodu swego kalectwa, nie mogący z braku umiejętności czytania sam dobrze przemyśleć zachodzących, ważnych wydarzeń w kraju, wkrótce zapełni świetlice, czytelnie i biblioteki i czerpać będzie wiedzę o pracy, życiu i o walce.

STG.

ŻYCIE PARTYJNE PPS

W poniedziałek, dnia 11 października 1948 r. o godz. 17 odbędzie się w lokalu Dzielnicy przy ul. Andrzeja Struga 46 zebranie Kół prelegentów i aktywistów z terenu Dzielnicy „Śródmieście Prawa" PPS.

Obecność prelegentów i aktywistów obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

RADIO

NIEDZIELA, 10 PAŹDZIERNIKA 1948 R.
7.00 Sygnał czasu. 7.05 Wiadom. dla wsi. 7.20 Muzyka. 8.00 Dziennik. 8.30 Muzyka. 9.,00 Nabożeństwo. 10,00 Audycja dla chorych. 10.10 „Festiwal pieśni ludowej w Chojnicach". 11,15 „Na widowni tygodnia" — felieton H. Elle. 11.30 Nowe nagrania płyt marki „Melodie". 12.04 Poranek symfoniczny. 13.00 Radiokronika. 13.15 Koncert dla przodowników TOR. 14.00 „Skarb pod ręką" — pogadanka. 14.10 „Staszek kupuje buty" — audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 14.30 Muzyka ludowa w wyk. Polskiej Kapeli Ludowej. 15.00 Transmisja międzynarodowego meczu piłkarskiego Polska — Rumunia. 16.00 „Lew na placu" — słuchowisko I. Erenburga. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.00 „Czterdzieści rubli na miesiąc" — fragment książki E. Curie. 18.15 Współczesna muzyka rosyjska w wyk. M. Wiłkomirskiej — fortepian. 18.35 „Melodie świata". 19.00 „Jaś jedzie do Warszawy" — skecz. 19.30 Duety Beethovena na skrzypce i wiolonczelę. Wyk.: — Z. Hodor — skrzypce, J. Wiłkomirski — wiolonczela. 19.45 „Radziecka poezja wojny i zwycięstwa" — montaż literacki w oprac. dr. J. Trzynadlowskiego. 20.00 Dziennik. 20.45 Wiadom. sport. lok. 21,00 „Z życia Czechosłowacji". 21.30 „Na muzycznej fali". 22.00 Wiadom. sportowe. 22.10 Koncert Orkiestry Tanecznej PR. 22.45 4-ta audycja z cyklu „Migawki łódzkie" w oprac. T. Markowskiego. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna.

KONCERTY

PORANEK SZOPENOWSKI FILHARMONII

W niedzielę, 10 października br. o godz. 12.15 w południe w Filharmonii Miejskiej w Łodzi (Narutowicza 20) odbędzie się koncert poświęcony całkowicie utworom Fryderyka Chopina (jak wiadomo na bieżący miesiąc przypada 99-ta rocznica śmierci Mistrza). Jako solista wystąpi laureat tegorocznego eliminacyjnego Konkursu Szopenowskiego w Warszawie ZBIGNIEW SZYMONOWICZ. Obok szeregu solowych utworów Chopina usłyszymy Koncert Fortepianowy e-moll oraz „Chopinianę" Głazunowa. Dyryguje WŁODZIMIERZ ORMICKI. Ceny miejsc zniżone. Kasa Filharmonii czynna od 10 do 13, zaś w niedzielę od 10 do rozpoczęcia koncertu.

MUZEA MIEJSKIE

Sztuki — Więckowskiego 36, otwarte od 10—17 prócz poniedziałków i piątków.

Prehistoryczne — Plac Wolności Nr. 14, czynne codziennie od 10—17 prócz poniedziałków.

Etnograficzne Plac Wolności Nr 14, czynne codziennie od 10—17 prócz poniedziałków, w niedziele i święta od 11—17.

Muzeum Przyrodnicze w Parku Sienkiewicza czynne od godz. 10—17 prócz poniedziałków.

Spółdzielnia Plastyków — ul. Piotrkowska 103. Wystawa prac malarskich Mieczysława Siemińskiego, otwarta od godz. 10—18.

Miejska Galeria Sztuk Plastycznych — Park im. H. Sienkiewicza. — Wystawa szkiców i rysunków Zygmunta Karolaka, otwarta codziennie od 10—13 i od 15—18, w niedz. i święta od 10—18.

Tak pracują włókniarze

Plan produkcyjny we wrześniu poważnie przekroczony

Jak wynika z danych orientacyjnych, polski przemysł włókienniczy, tak jak w poprzednich miesiącach, **wykonał we wrześniu rb. miesięczny plan produkcyjny ze znacznymi nadwyżkami.**

Jedynie produkcja przędzy średniej w przemyśle bawełnianym nie osiągnęła przewidzianej planem wysokości.

W poszczególnych działach produkcji osiągnięto następujące wskaźniki w stosunku do norm planowanych:

W branży bawełnianej produkcja przędzy cienkiej — 109,4 proc., produkcja przędzy odpadkowej — 116,1 proc., tkanin gotowych wykonano ok. 3 milionów metrów ponad plan, realizując go w 110,3 proc. Również produkcja waty osiągnęła 110 proc. planu.

W branży wełnianej wszystkie działy wykonały plan z nadwyżką. Przędzalnie czesankowe w 122,1 proc., przędzalnie zgrzebne w 109,3 proc., a produkcja tkanin gotowych osiągnęła wysokość 106 proc. planu.

W branży włókien łykowych, jedwabniczo-galanteryjnej, w przemyśle dzianym, wreszcie w produkcji włókien sztucznych, również osiągnięto wskaźniki bardzo dobre w stosunku do liczb planowanych. To samo dotyczy artykułów i tkanin technicznych. (t)

Koordynacja lecznictwa otwartego

Miasto zostanie pokryte siecią ośrodków zdrowia

Działalność Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego nastawiona jest w ostatnim czasie na skoordynowanie lecznictwa otwartego w Łodzi, tak, aby ludność mogła w sposób najprostszy i najwygodniejszy korzystać z opieki lekarskiej. Dążeniem Wydziału jest skoncentrowanie różnych ambulatoriów i przychodni miejskich w tzw. ośrodkach zdrowia. Ośrodek taki obejmowałby dozór sanitarny, stacje opieki nad matką i dzieckiem, poradnie lekarskie, punkty zwalczania chorób społecznych gruźlicy, jaglicy, chorób wenerycznych itp., a w dzielnicach śródmieścia także gabinety fizykalnej terapii, rentgenologiczne itd.

W Łodzi powstały już dwa takie centralne ośrodki, a mianowicie Ośrodek I w gmachu opróżnionym przez wydział opieki społecznej, przy ul. Próchnika 11 i drugi — przy ul. Lubelskiej nr 7. W roku 1949 Wydział Zdrowia uruchomi dalszych 6 ośrodków, ale celem głównym jest, aby ośrodki wielką siecią pokryły całe miasto, według podziału na komisariaty milicyjne. (a)

Akademia

w Centrali Tekstylnej

Staraniem koła Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy Centrali Tekstylnej, odbyła się w świetlicy CT akademia z okazji Miesiąca Wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej.

Referat okolicznościowy wygłosił dyr. Bankowicz.

Po prelekcji odbyła się część artystyczna. Orkiestra Centrali Tekstylnej wykonała wiązankę romansów ukraińskich.

Następnie poeta Włodzimierz Słobodnik odczytał fragment tłumaczonej przez siebie powieści pisarza rosyjskiego, Mikołaja Ostrowskiego pt. „Jak się hartowała stal"

W dalszej części programu odśpiewano szereg pieśni rosyjskich. (t)

Idzie jesień-kupujemy kalosze

Zmiana w systemie sprzedaży obuwia

Rozpoczął się okres jesiennej sprzedaży obuwia w sklepach „Bata". Zainteresowanie mieszkańców naszego miasta obuwiem solidniejszym, które nadawałoby się na słoty jesienne czy na zimę, zainteresowanie zwłaszcza obuwiem gumowym, śniegowcami i kaloszami jest ogromne. Można to zaobserwować chociażby po kolejkach, tworzących się przed sklepami, które zaledwie od dnia wczorajszego rozpoczęły już sprzedaż kaloszy jak i śniegowców.

W związku z ożywionym ruchem na rynku obuwianym, nastąpiła ostatnio pewna reorganizacja w systemie dystrybucyjnym tego artykułu. Sklepy otrzymywać będą nowe transporty obuwia dwa razy w miesiącu, przed 1 i przed 15. Zmiana w systemie sprzedaży polegać ma na tym, że po nadejściu nowego transportu obuwia przez pierwszy tydzień każdego miesiąca obuwie te sprzedawane będzie wyłącznie na talony, wydawane przez Związki Zawodowe ludziom pracy, a dopiero w drugim tygodniu obuwie sprzedawane będzie bez żadnych ograniczeń.

To samo będzie po 15 każdego miesiąca. Od 15 do 22 sprzedawane będzie obuwie na talony, a w ostatnim tygodniu miesiąca odbywać się będzie sprzedaż wolna.

Obuwie gumowe było w sprzedaży wolnej tylko wyjątkowo przez dzień wczorajszy. Kalosze, śniegowce, a zwłaszcza gumowe buty chłopięce (czeskie) sprzedawane będą od poniedziałku wyłącznie na talony związkowe. Dodać należy, że krajowy przemysł gumowy rzuca jesienią na rynek olbrzymie ilości kaloszy i śniegowców, sięgające setek tysięcy par. (ar)

POWSTAJĄ NOWE MIASTA

jedno na pustkowiu, drugie pod obłokami

Nie będzie tu mowy o „szampańskim" Paryżu ani tchnącym dostojną pleśnią tradycji Londynie. Miasta, o których chcemy mówić nie mają nic z charakteru dickensowskich bohaterów. Są to miasta młode, nieobciążone tradycją, które w codziennym wysiłku wykuwają swoją kulturę

NOWOCZESNE MIASTO NA PUSTKOWIU

30 lat temu nie było na mapie miasta Tkwarczelli, znanego obecnie każdemu mieszkańcowi Gruzji. Powstało ono w oczach pokoleniach porewolucyjnego w latach pierwszych pięciolatek, na miejscu, gdzie przedtem było pustkowie. Pustkowie to jednak kryło w głębi ziemi pokłady węgla, odkryte i zbadane jeszcze za czasów carskich, lecz nie wykorzystane na skutek machinacji angielskich i francuskich właścicieli kopalń na Ukrainie.

Dziś węgiel z licznych kopalni Tkwarczelli wędruje w różne strony Gruzji i do innych republik radzieckich, a na powierzchni powstało piękne, nowoczesne miasto.

Rozbudowuje się ono nieustannie. Obok czynnych już kopalń rozpoczyna budowę następnych. Obok oddanej już do użytku nowoczesnej dzielnicy mieszkalnej przekopuje się tereny pod nowe osiedla. Obok wykończonego budynku szkolnego, rozbrzmiewającego gwarem głosów dziecięcych, zakłada się fundamenty pod nową szkołę. Mieszkańcy Tkwarczelli słusznie dumni są ze swego miasta. Kopalnie posiadają zupełnie nowoczesne urządzenia, z roku na rok wzrasta ilość teatrów i kin, a co najważniejsze wzrosła ilość ludzi, posiadających średnie i wyższe wykształcenie. A trzeba wiedzieć, że ludność Gruzji w ciągu trzydziestu lat władzy radzieckiej musiała nie tylko zlikwidować zacofanie i analfabetyzm, które narastały w ciągu kilku wieków rządów carskich, ale i nadrobić stracony czas. Ludzie, którzy przystąpili do budowy miast, nieraz musieli zaczynać naukę od abecadła. Nie tylko w dosłownym znaczeniu. Uczyli się również obsługiwania skomplikowanych maszyn, nieznanych przedtem w ich kraju, abecadła nowoczesnego, racjonalnego wydobywania węgla, a także abecadła dla innej produkcji przemysłowej.

W tych najtrudniejszych momentach przyszły im z pomocą inne narody radzieckie. Do Gruzji przybyli doświadczeni górnicy, a w ślad za nimi przyjechały maszyny i sprzęt. Górnicy z Ukrainy i Uralu uczyli nowych metod pracy w górnictwie swych towarzyszy Gruzinów, dzieląc się z nimi swym doświadczeniem. Założono tu także szkołę stachanowską dla górników Gruzji, którzy dziś sami już udoskonalają metody pracy w kopalniach, wnosząc własny dorobek w teorię i praktykę górnictwa

DASZKESAN — MIASTO NAD OBŁOKAMI

W przeciwieństwie do gruzińskiego Tkwarczelli, azerbejdżański Daszkesan istniał już przed laty. Było to górskie zapomniane osiedle. Jego mieszkańcy nie mieli żadnego kontaktu ze światem. Nie dochodziły tu druty telegraficzne, nie wiodły żadne drogi z innych stron kraju. Legenda głosiła, że w Daszkesanie znajdują się bogate złoża jakiejś rudy, lecz nikt nie wiedział ani jaka to ruda, ani gdzie się znajduje.

Badania geologiczne tych okolic rozpoczęto stosunkowo późno; dopiero przed drugą wojną światową geologowie radzieccy odkryli w okolicach Daszkesanu, na zboczach gór, bogate złoża rudy magnetytowej. Dziesiątki miln. ton wysokogatunkowej rudy znajdowało się na stosunkowo niewielkiej głębokości. Aby do stać się do niej należało usunąć zewnętrzną warstwę kamienną. Do rozpoczęcia robót potrzebne były maszyny, narzędzia i materiały budowlane. Lecz jakże przewieźć je, gdy jedyną drogą do świata była wąska dróżka górska, możliwa do przebycia tylko w niektórych porach roku? Nie przejechałby zresztą po niej ani samochód ani nawet furmanka.

Do pracy zabrali się więc przede wszystkim robotnicy drogowi. Uzbrojeni w eskawatory, materiały wybuchowe i wędrowne elektrownie, dar górników rosyjskich i ukraińskich — robotnicy z wysiłkiem przebijali się przez warstwy kamienia. Pracowali nad chmurami, na półtoratysięcznej wysokości. U stóp mieli chmury mgły, z góry siekły ich strugi deszczu, a zimą śnieg zasypywał eskawatory i elektrownie. Lecz wstęga szosy rozwijała się, otwierając metr po metrze drogę do Daszkesanu, dokąd zaczęło już napływać drzewo, węgiel i cement. Jednocześnie układano tory wysokogórskiej elektrycznej kolei żelaznej.

Do osiedla zaczęli przybywać górnicy z Krzywego Rogu i Uralu. Oni właśnie wyszkolili spośród młodzieży okolicznych osiedli setki wykwalifikowanych robotników, o jakich tu przedtem nigdy nie słyszano. Przybyli tu także młodzi azerbejdżańscy górnicy, wyszkoleni w kopalniach Ukrainy. Dziś stali się pierwszymi górnikami swej ojczyzny i przodownikami pracy w swoich kopalniach.

Daszkesan nie jest dziś jeszcze dużym miastem, ale wytyczono już szeroką sieć przyszłych ulic i sporządzono plan zabudowy. Istnieją już szkoły, świetlice i kluby, a na zboczach gór wyrosła nowoczesna dzielnica mieszkaniowa. Mimo to jednak, miasto jest dopiero zalążkiem przyszłego pięknego Daszkesanu. Ale wysiłek i przyjazna współpraca narodów radzieckich, które tak gruntownie przeobraziły już obecne zapomniane prymitywne osiedle, uczynią z niego w przyszłości wspaniały, przemysłowy gród nad obłokami.

Imprezy

W ramach miesiąca pogłębienia przyjaźni i współpracy kulturalnej polsko-radzieckiej Związek Zawodowy Literatów Polskich w Łodzi organizuje następujące imprezy literackie:

W Klubie Literackim, ul. Traugutta 6, I piętro:

dnia 13 bm. godz. 20 — Paweł Hertz — „Myśli o literaturze rosyjskiej IX wieku".

dnia 20 bm. godz. 20 — Grzegorz Timofiejew — „Turgeniew i Żeromski".

dnia 27 bm. godz. 20 — Leon Gomolicki — „Rosyjska poezja społeczna" (odczyt połączony z recytacjami).

dnia 3 listopada godz. 20 — Seweryn Pollak — „Wieczór poezji rosyjskiej".

W świetlicach Związków Zawodowych odbędą się następujące prelekcje:

Seweryn Pollak — „Wrażenia z pobytu w Związku Radzieckim",

Adam Ważyk — „Poezje Majakowskiego",

Mieczysław Jastrun i Seweryn Pollak — „Wieczór poezji rosyjskiej",

Leon Gomolicki — „O twórczości Serafimowicza",

Jerzy Wyszomirski — „Aleksy Tołstoj i jego „Droga przez mękę",

Artur Sandauer — „Poezja Majakowskiego",

Jan Huszcza — „Wieczór humoru rosyjskiego".

W sali „Czytelnika" — Piotrkowska 96: dnia 16 bm. godz. 19 — Zofia Petersowa i Jan Huszcza — „Humor rosyjski".

Wstęp na wszystkie imprezy bezpłatny.

Krwawy dramat rodzinny

na tle nadużywania alkhoolu

W dniu wczorajszym w Sądzie Okręgowym w Łodzi rozegrał się epilog ponurej tragedii małżeńskiej. Przed sądem stanął Władysław Giziewicz oskarżony o spowodowanie śmierci swojej żony Janiny przez dotkliwe pobicie jej.

W kwietniu br. Giziewiczowie poszli z wizytą do znajomych, gdzie Giziewicz wypił większą ilość alkoholu. Po przyjęciu Giziewiczowie wyszli. W chwilę potem pozostali w mieszkaniu usłyszeli na klatce schodowej jęki i głuchy łoskot upadającego ciała. Gdy zeszli na dół, ujrzeli leżącą nieprzytomną i pokrwawioną Giziewiczową. Męża przy niej nie było. Wspólnie wnieśli więc ją na powrót do mieszkania i zaczęli opatrywać rany. W tym czasie wrócił się Giziewicz oświadczając, że żona jego spadła ze schodów i on już doprowadzi ją do przytomności.

Na jego prośbę znajomi wyszli z pokoju. Ale za chwilę dobiegł ich rozpaczliwy krzyk: „Ratunku, morduje!" Wbiegli więc i zobaczyli jak Gaziewicz kopał leżącą na podłodze żonę. Ponieważ obawiali się mężczyzny, który wpadł po prostu w szał, zaalarmowali sąsiadów prosząc ich o pomoc. Gdy wrócili, Giziewiczów w mieszkaniu już nie było.

W kilka chwil później zobaczyli Giziewicza z grubym kijem w ręku, a jego żonę zaś nieprzytomną, krwawiącą silnie pod krzakiem. Nieszczęsną kobietę odwieziono do domu, a stamtąd do szpitala, gdzie wkrótce zmarła.

Giziewicz do winy w zasadzie się nie przyznał, tłumacząc się, że żona spadła ze schodów sama oraz wypierał się jakoby znęcał się nad nią kopiąc i bijąc kijem. Jednakże świadkowie, którzy byli świadkami zajścia, obciążyli w swoich zeznaniach oskarżonego, określając go jako okrutnika i sadystę, który zabił własną żonę w przystępie alkoholowego szału.

Wieczór autorski

W poniedziałek, 11 bm. w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych (Park Sienkiewicza) Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi urządza wieczór autorki Stanisława Piętaka.

Początek o godz. 19. Wstęp bezpłatny.

Uwaga budowlani!

Zarząd Oddziału Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Łodzi zwołuje na dzień 12.10. 48 r. w lokalu Centralnej Świetlicy, ul. Nawrot 23 zebranie Rad Zakładowych i Delegatów.

Ze względu na ważność spraw obecność obowiązkowa.

„Wej seldusko w łącki obie"!

CENTRALA
KRAJOWYCH SUROWCÓW WŁÓKIENNICZYCH
w ŁOPZI, ul. POŁUDNIOWA Nr 49

ZATRUDNI natychmiast:

HANDLOWCA
z wyższym wykształceniem, na kierownicze stanowisko, oraz
INSPEKTORÓW FINANSOWYCH.
Zgłoszenia osobiste w Wydziale Personalnym. (379)

P.Z.P.B. w RUDZIE PABIANICKIEJ

ZATRUDNIĄ od zaraz:

1. INŻYNIERA lub TECHNIKA MECHANIKA
   na stanowisko kierownika Wydziału Ruchu
2. TECHNIKA - MECHANIKA
   ze znajomością maszyn produkcyjnych i części zamiennych na stanowisko zastępcy kierownika Wydziału Remontów.
3. TECHNIKA BUDOWLANEGO.
4. REFERENTA BUDOWLANEGO z praktyką.

Podania wraz z życiorysem i odpisem świadectw dotychczasowej pracy należy składać w Wydziale Personalnym P. Z. P. B. w Rudzie Pabianickiej. (6882)

CENTRALA
ZAOPATRZENIA MATERIAŁOWEGO
PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO
poszukuje
TECHNIKA BUDOWLANEGO
Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny CZMPWł w Łodz, Plac Zwycięstwa Nr 2, w godzinach od 11—13. (95811)

SKIERNIEWICKI BROWAR PAROWY
WŁADYSŁAWA
STRAKACZA
SKIERNIEWICE, ul. Jagiellońska Nr 34

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ »LUTNIA«
PIOTRKOWSKA 243
Dziś i codziennie o godz. 19.15
Nieodwołalnie ostatnie parę dni!! wesołej operetki
„CNOTLIWA ZUZANNA"
Udział bierze cały zespół — CHÓR — BALET — ORKIESTRA.
Bilety wcześniej do nabycia w Związku Artystów Plastyków ul. Piotrkowska Nr 102, a od godziny 17 w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godziny 11.
Zniżki dla świata pracy — ważne.
W próbach „PIĘKNA HELENA".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA, ul. Daszyńskiego 34
DZIŚ dwa przedstawienia o godz. 16 i 19.15
SZTUKI C. de PEYRET - CHAPUIS
NIEBOSZCZYK PAN PIC
Kasa czynna od 12. Telefon 123-02.

TEATR »SYRENA« TRAUGUTTA 1
Dziś 2 przedstawienia o godzinie 16,30 i 19,30
wznowienie najweselszego przedstawienia „SYRENY" — komedii
»PANI PREZESOWA«
w opracowaniu i z piosenkami JERZEGO JURANDOTA,
z muzyką: Franciszki Leszczyńskiej i Mieczysława Porwita.
W rolach głównych: J. Chojnacka, St. Górska, W. Jankowski, K. Pawłowski, oraz M. Ostromęcka, J. Węglówna, Z. Wilczyńska, J. Bielenia, J. Darski, W. Kucharski, A. Połoński, L. Sadurski i St. Witas.
Kasa czynna cały dzień od godziny 10 rano. — Telefon 272-70.

TEATR »OSA« (Sala zimowa) ZACHODNIA 43. Telefon 140-09
Ostatnie 2 przedstawienia godz. 16 i 19,30. Zniżki ważne!
ROZKOSZNA DZIEWCZYNA
z ZOFIĄ JAMRY w ROLI TYTUŁOWEJ
We czwartek premiera p. t. „PEPINA".

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr med. SIENKO KSAWERY specjalista chorób skórnych, pęcherza, wenerycznych, przyjmuje. Kilińskiego 132, w godzinach 13—14 i 16—18 Tel 205-55. —232

Dr ZOFIA KOŁSUT choroby kobiece, akuszeria, przyjmuje Piotrkowska 15—17 codziennie z wyjątkiem sobót i świąt. —938

Kupno i sprzedaż

SREBRO w każdej postaci kupuje M. Welner i S-ka Łódź, Piotrkowska 112, tel. 120-66. —887

Różne

PRACOWNIA Kapeluszy Cz. Adamski — odświeżam, fasonuję na modne fasony, Kapelusze Męskie, Damskie. Robota solidna. Łódź, Piotrkowska 26 w podwórzu. —842

NATYCHMIAST poszukujemy dużą szczenną sukę (rasa obojętna) dla wykarmienia młodych lwów. Zgłaszać się Cyrk N r2. Pl. Niepodległości.

REDAGUJE ZESPÓŁ.
RED. NACZ. — przyjmuje od godziny 12 do 13.
SEKR. RED. — od godziny 10 do 11.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA".

NASZE TELEFONY:

Centrala telefoniczna Redakcji		Administracji	136-91, 257-94
Redaktor Naczelny	130-46	Ekspozytura, Kolportaż	136-91, 257-94
Sekretarz Redakcji	144-18	Dział Ogłoszeń	256-37, 222-2
Dyrektor Administracyjny	136-91	Ekspedycja	261-9
		Rozdzielnia	272-5

Redakcja — Łódź, Piotrkowska 68. Administracja — Łódź, Piotrkowska 70 Redakcja honoruje tylko artykuły zamówione i rękopisów nie zwraca się. Warunki prenumeraty: miesięcznie z dostawą do domu — zł. 150, z dostawą przez pocz. — zł 120, z odbiorem w Administracji—zł. 100, prenumerata zbiorowa (od 20 egz.) zł. 60.
Drukarnia Nr 4, Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2. D — 028688